

Władzę w Burundii przejęło wojsko

Radio Bujumbura zakomunikowało, że w poniedziałek siły zbrojne Burundii obaliły rząd prezydenta Michela Micombero i objęły w kraju władzę. Na całym terytorium od 18 do 5 nad ranem wprowadzono godzinę policyjną.

Jak zakomunikowało radio Bujumbura, nowym prezydentem Burundii został dotychczasowy zastępca szefa sztabu generalnego, ppłk Bagaza.

Oprócz prezydenta również szef sztabu generalnego, został pozbawiony wszystkich funkcji, a rząd rozwiązany.

Rozwiązano również jedną partię polityczną w kraju — Uprona. (PAP)

Obroty wartości 28 miliardów rubli

Polsko-radziecka współpraca gospodarcza

W polsko-radzieckich stosunkach gospodarczych coraz większą rolę odgrywa długoterminowe porozumienia specjalistyczne o ścisłej współpracy obu bratnich krajów w różnych dziedzinach życia gospodarczego. Dotyczą one głównie gałęzi przemysłu, zaliczanych do najbardziej perspektywicznych i spełniających funkcje nośników postępu technicznego.

Poczynaniom tych towarzyszy aktywne uczestnictwo Polski i Związku Radzieckiego w realizacji zadań, wytyczonych

przez kompleksowy program integracji gospodarczej państw wspólnoty socjalistycznej.

Ta jakościowo nowa tendencja, zapoczątkowana w ubiegłym 5-leciu stanowi jedną z podstawowych zasad współdziałania naszych krajów, przyjętych na lata 1976—1980.

Zgodnie z podpisaną w grudniu 1975 r. nową, wieloletnią umową handlową między PRL i ZSRR, wartość wzajemnych obrotów towarowych w bieżącym 5-leciu zwiększy się ponad dwukrotnie, w porównaniu z poprzednim okresem i osiągnie rekordową wysokość 28 miliardów rubli. Przewiduje się m. in. wydatny wzrost wymiany maszyn i urządzeń, których znaczną część będzie produkowana w kooperacji i specjalizacji.

W tym właśnie kierunku zmierzają liczne, zawarte w bieżącym roku w Moskwie polsko-radzieckie porozumienia handlowe.

Oto parę charakterystycznych przykładów, wybranych z kalendarza tegorocznych transakcji.

W maju „Polimex-Cekom” sfinalizował sprzedaż do ZSRR

trzech kolejnych polskich fabryk kwasu siarkowego o zdolności produkcyjnej 500 i 360 000 ton. Obecnie czynnych jest już w ZSRR 25 zakładów tej branży, które zostały wyposażone w kompletne urządzenia pochodzące z Polski. Kilkanaście dalszych znajduje się w budowie. W tym samym miesiącu „Varimex” zawarł z radzieckim partnerem kontrakt na dostawę dużej ilości maszyn włókienniczych.

Ważnym wydarzeniem we współpracy przemysłu maszynowego Polski i ZSRR stało się zamówienie w sierpniu przez stronę radziecką wielkiej partii maszyn budowlanych i sprzętu specjalistycznego, przeznaczonego m. in. do prac przy układaniu rurociągów.

Wrzesień przyniósł nowe radzieckie zamówienie, tym ra-

Dokończenie na str. 2

Premier L. Sztrougal przybywa do Polski

Na zaproszenie prezesa Rady Ministrów Piotra Jaroszewicza przybywa dzisiaj do Polski z przyjacielską, roboczą wizytą przewodniczący rządu Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej, Lubomir Sztrougal. (PAP)

„Wszystko na rynek—76“



Bydgoska „Eltra” w konkursie „Wszystko na rynek — 76” zadeklarowała m. in. radiomagneton „Maja”. Zestaw ten posiada odbiornik radiowy przystosowany do odbioru fal UKF z możliwością zaprogramowania trzech stacji nadawczych oraz magnetonu kasetowego. „Maja” może być zasilana zarówno z baterii jak i z sieci. Dzięki zastosowaniu nowoczesnych rozwiązań radiomagneton jest mały i lekki. W bieżącym roku „Eltra” dostarczy ponad 10 000 tych aparatów na rynek. Na zdjęciu: montaż nowego radiomagnetonu.

CAF fot. — Żołnowski

Posiedzenie Rady Bezpieczeństwa ONZ

Ekspansjonistyczna polityka Izraela na okupowanych ziemiach arabskich

Rada Bezpieczeństwa ONZ zebrała się w Nowym Jorku aby omówić sytuację na okupowanych terytoriach arabskich jaka powstała w wyniku stosowania przez Izrael środków represyjnych wobec mieszkańców tych terytoriów.

Na posiedzenie Rady Bezpieczeństwa zaproszono przed stawiciela Organizacji Wyzwolenia Palestyny (OWP).

Zabierający głos na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa przedstawiciele krajów arabskich w ONZ ostro potępił re presje Izraela na okupowanych terytoriach. Określono te go rodzaju działalność Izraela jako potwierdzenie stosowanej przez Tel Awiw ekspansjonistycznej polityki na Bliskim Wschodzie. (PAP)

W Dixville Notch

Wybory prezydenckie w USA zaczęły się pomyślnie dla G. Forda

Zgodnie z tradycją, pierwszy w wyborach w USA oddali swe głosy mieszkańcy niewielkiej miejscowości Dixville Notch w stanie New Hampshire. Na 26 osób uprawnionych do głosowania, 13 poparło prezydenta Forda, a 11 opowiedziało się za jego rywalem Jimmy Carterem. Jeden wyborca oddał głos na kandydata niezależnego Eugene McCarty'ego a jeden wstrzymał się od głosu.

Od 1960 roku mieszkańcy Dixville Notch jako pierwsi w całej Ameryce udają się do urny wyborczej. Niezwłocznie po oddaniu głosów, ogłaszany jest wynik głosowania. We wtorek był on znany wkrótce po godzinie 6 rano naszego czasu. Wynik głosowania oczywiście nie przesądza zwycięzcy w skali ogólnokrajowej. Jednak w 1972 roku mieszkańcy Dixville Notch stosunkiem 16:3 poparli Nixona, który w ostatecznym rozrachunku wygrał wybory.

Wyborców z Dixville Notch nie odstraszyła we wtorek fatalna pogoda. Było bardzo mroźnie, a nad miejscowością rozszalała się burza śnieżna.

(Do chwili oddania niniejszego numeru do druku nie napłynęły nowe dane mówiące o przebiegu wyborów prezydenckich w Stanach Zjednoczonych)

CO O TYM SĄDZICIE

Za swoje pieniądze

Może sprawił to październik — „miesiąc oszczędzania”, a może tych kilka reportaży scenek z telewizyjnego „Wieczoru z dziennikiem”, w których mali uczniowie opowiadali, na co to odkładają w SKO otrzymane od rodziców lub zarobione za zbiórkę makulatury ziołówki, lecz tak się jakoś złożyło, że w lekkiej dylematy, towarzyskiej rozmowie nagle dość zasadniczo podjęta została dyskusja o sposobach gospodarowania pieniędzmi. Prawdę mówiąc, to wciąż i dla każdego na co dzień aktualna jest ta sprawa, często wszakże bywa frakcjonowana nieco wstydliwie. No bo co komu do czyich pieniędzy, skoro one nie jego?

Gdy jednak zaczęła się już o tym rozmowa, to — rzecz jasna — każdy sporo miał w tej kwestii do powiedzenia. Andrzej sięgnął nawet po „Nową księgę przysłów polskich” i zaczął walczyć wszystkie sentencje o pieniądzu, dokładając do tego własną dewizę, że „pieniądze szczęścia nie dają, ale za to bardzo ułatwiają życie”.

Głównym problemem tej dyskusji okazało się jednak to, czy w gospodarowaniu pieniędzmi należy liczyć tylko na swoje, to znaczy na te, które już się zarobiło, czy też może lepiej oszczędzać niejako „wstecz” — spłacając kredyty i długi.

— Ja nie cierpię pożyczania i zadłużeń — oświadczyła kategorycznie Barbara. — Mnie zawsze musi starczyć do pierwszego, a na większe wydatki konsekwentnie odkładam zaplanowane co miesiąc kwoty. Wszystko kupuję więc za własne pieniądze. Wiem wtedy, na co mnie stać i to, co już mam w domu, to od początku naprawdę jest moje.

— No i co z tego, że od razu jest twoje? — wtrącił się Bogdan. — Ale zawsze masz wszystko później od tych, którzy nie boją się kupować na raty, a gdy na przykład urządzają się w nowym mieszkaniu, biorą pożyczki z zakładu pracy lub kredytu „MM” z PKO — ten dla młodych małżeństw...

— Uważam, że takie urządzanie się jest bardzo rozsądne — oświadczyła Hanka. — Młodzi ludzie, jeżeli już pracują (a często od początku zarabiają wcale nieźle), mogą bez trudu co miesiąc wywiązywać się ze swoich finansowych zobowiązań i nie muszą już tak długo jak ich rodzice dorabiać się wszystkim. Od razu chcą mieć przecież ładne meble, pralkę, magneton, telewizor.

— Ja jednak nie rozumiem tych, którzy zadłużają się, aby wyprawić huczne wesele lub imieniny, albo by pojechać na jakąś atrakcyjną wycieczkę z „Orbisem” — włączyła się do dyskusji Iwona. — Na takie rzeczy lepiej pozwalać sobie za naprawdę swoje pieniądze...

— Nie widzę w tym nic złego, że ktoś zamiast dorabiać się rzeczą, woli podróżować, zwiedzać zabytki, poznawać z bliska świat — wyraził swoje zdanie Wojtek. — Nie przesadzajmy z tym gospodarowaniem „za swoje”. Ważniejszy jest cel nie metoda. Spotkałem już niejednego takiego, który znaczną część swych zarobków całkiem dostojnie upłynął i zawsze przy tym niemal z dumą podkreślał, że przecież pije za swoje, a nie za pożyczone.

— Korzystanie z kredytów lub pożyczek wcale przecież nie świadczy o braku gospodarności — dorzucił swoją opinię Tadeusz. — To także wymaga odpowiedzialności i dyscypliny w rzadzeniu się pieniędzmi, które trzeba będzie stopniowo oddać. A słusza przy tym możliwość przyspieszenia zakupów i daje szansę osiągnięcia poziomu, który mają już inni.

— Ja tam nikomu niczego nie zazdroszczę — włączyła się raz jeszcze Barbara. — Mnie się nie spieszy. Jak mam na coś pieniądze, to kupuję, co mi potrzeba, a dopóki ich nie mam, muszę się bez tego obejść. Sama długów nie zaciągam i innym też nie pożyczam. Każdy powinien przede wszystkim liczyć na te ziołówki, które już zarobił, a nie porywać się na wydatki, które trzeba potem spłacać. Ja uznaję tylko gospodarowanie za swoje. Jest to sztuka niełatwa, ale trzeba uczyć się jej za młodu.

— Jeden i drugi sposób ma chyba swoje zalety — tegożdził Andrzej. — Ale tak czy inaczej, gospodarować trzeba przede wszystkim mądrze...

ZBIGNIEW KOŚCIELAK

CO O TYM SĄDZICIE? Czekamy na Wasze listy do najbliższego poniedziałku włącznie. Nasz adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-959 Poznań.

Jak to zmienić?

Narodowy Bank Polski, informuje, że w Przedsiębiorstwie Artykułów Sportowych i Turystycznych „Polsport” w Chodzieży nastąpił spadek wyrobów I gatunku: z 92 procent w roku 1974 do 82 procent w I kwartale roku bieżącego.

JAK TO ZMIENIĆ?

O to pytamy i o tym piszemy na str. 3.

Dni ZSRR na Kubie

Z okazji 59 rocznicy Rewolucji Październikowej na Kubie rozpoczęły się Dni Związku Radzieckiego. W ramach „Dni” odbywa się „Tydzień filmów radzieckich” z udziałem delegacji filmowców ZSRR z reżyserem S. Gierasimowem na czele.

Eksplozja w Szolnok

Jak podała agencja MTI we wtorek rano w Szolnok we wschodnich Węgrzech w dzielnicy mieszkaniowej w pobliżu dworca kolejowego nastąpiła silna eksplozja gazu. Wskutek wybuchu prawie całkowicie zniszczony został pięciopiętrowy blok mieszkalny. Natychmiast rozpoczęto akcję ratunkową. Na razie brak wiadomości o ewentualnych ofiarach wybuchu.

Kampania w WPK

W niedzielę we Włoszech rozpoczęła się doroczna kampania wymiany legitymacji członkowskich Włoskiej Partii Komunistycznej i jej organizacji młodzieżowej — Włoskiej Komunistycznej Federacji Młodzieży. W tym roku tradycyjna kampania wymiany legitymacji i rekrutowania w szeregi partii nowych członków przebiega

pod znakiem sukcesu sił lewicy w wyborach parlamentarnych z 20 czerwca br. Obecnie WPK liczy ponad 1,8 mln członków, a jej federacja młodzieżowa prawie 150 000.

Obrady SALT

We wtorek w Genewie odbyło się kolejne spotkanie delegacji

krótko

ZSRR i USA, uczestniczących w radziecko-amerykańskich rokowaniach na temat ograniczenia strategicznych zbrojeń ofensywnych (SALT—2).

J. Arafat w Trypolisie

We wtorek w Trypolisie rozpoczęły się rozmowy między przewodniczącym Rady Dowództwa Rewolucji Arabskiej Republiki Libijskiej, M. Kadafim i przebywającym z wizytą w Libii przewodniczącym Komitetu Wykonawczego Organizacji Wyzwolenia Palestyny, J. Arafatem. Omawiane są sprawy związane z uregulowaniem kryzysu libańskiego.

Powódź we Włoszech

Wskutek ulewnych deszczów trwających od kilku dni, wystąpiła z brzegów rzeka Pad, płynąca zakolami w północnych Włoszech na przestrzeni 250 km. W poniedziałek późnym wieczorem wezbrała woda przerwała umocnienia w rejonie Stagno Lombardo zalewając tysiące hektarów gruntów ornych. W nocy z poniedziałku na wtorek tysiące osób było zmuszone porzucić domostwa.

Związek Młodzieży Egiptu

W Kairze zakomunikowano o utworzeniu Związku Postępowej Młodzieży Egiptu, który będzie działał pod kierownictwem narodowo-postępowej (lewicowej) Organizacji Socjalistycznego Związku Arabskiego. W deklaracji przyjętej na założycielskim posiedzeniu związku podkreśla się konieczność obrony postępowych społeczno-gospodarczych zdobyczy rewolucji.

Katastrofa lotnicza

W czasie podchodzenia do lądowania we wtorek rozbił się na terenie bazy wojskowej USA w Atsugi koło Tokio amerykański samolot transportowy „C-1”. Zginęło wszystkich 6 członków załogi. Przyczyny katastrofy nie są znane.

Nowy skład rządu NRD

Przedwczoraj w Berlinie odbyło się drugie w nowej kadencji posiedzenie Izby Ludowej NRD. Wybrany w ubiegłym tygodniu nowy przewodniczący Rady Ministrów NRD — Willi Stoph w wygłoszonej na posiedzeniu exposé rządowym przedstawił — na podstawie dotychczasowych osiągnięć kraju — główne kierunki pracy gabinetu na najbliższe lata i zamierzenia rządu w zakresie stworzenia warunków dalszego rozwoju gospodarki narodowej kraju oraz stałego procesu poprawy warunków życia ludzi pracy.

Izba Ludowa zaaprobowала jednomyślnie treść oświadczenia premiera oraz zatwierdziła zaproponowany przez niego skład rządu. Pierwszymi zastępcami przewodniczącego Rady Ministrów NRD zostali: Werner Krollowski i Alfred Neumann, wiceprzewodniczącymi: Manfred Flegel, Hans Joachim Heusinger, Guenter Kleiber, Wolfgang Rauchfuss, Hans Reichelt, Gerhard Schuerer, Rudolph Schulze, Gerhard Weiss, Herbert Weiz.

G. Husak z wizytą w Kraju kad

Przyjacielskie spotkanie na Kremlu

2 bm. na Kremlu odbyło się spotkanie sekretarza generalnego KC KPZR Leonida Breżniewa z sekretarzem generalnym KC KPCh, prezydentem Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej Gustavem Husakiem, przebywającym w Moskwie na zaproszenie Komitetu Centralnego KPZR z krótką przyjacielską wizytą.

Leonid Breżniew i Gustav Husak dokonali wymiany informacji na temat przebiegu realizacji uchwały XXV Zjazdu KPZR i XV Zjazdu KPCz oraz plenum KC KPZR i plenum KC KPCz, które odbyły się w październiku br. Obaj przywódcy omówili problemy dalszego rozwoju i pogłębienia współpracy radziecko-czechosłowackiej, jak również wiele aktualnych zagadnień międzynarodowych.

Polsko-radziecka współpraca

Dokończenie ze str. 1

zem w polskich stocznicach na dostawę 10 statków rybackich, typu super-sejner. Nieco wcześniej zostało złożone zlecenie na wykonanie serii super-trawlerów. Przy okazji tego tematu warto wspomnieć, że dotychczas sprzedaliśmy do ZSRR ogółem 678 statków różnych typów, w tym 260 jednostek rybackich.

Również jesienią br. centrale „Kolmex” i „Technoexport” podpisały kompleksowy kontrakt na dostawę radzieckiego sprzętu i materiałów budowlanych, które będą służyły potrzebom budowy nowej linii kolejowej, jaka przebiegnie od wschodniej granicy Polski, w rejonie Hrubieszowa do największego naszego zakładu metalurgicznego Huty „Katowice”. Magistrala ta zapewni dowóz na Śląsk najkrótszą drogą rudy żelaza z ZSRR.

Był to także rok intensywnych radzieckich dostaw urządzeń i sprzętu, o charakterze często unikatowym, dla wspomnianej już Huty „Hatowice” oraz wielu innych polskich obiektów inwestycyjnych.

W przygotowaniu znajdują się dalsze polsko-radzieckie porozumienia, które podobnie jak dotychczasowe, przyczyniają się do zacieśnienia obustronnych powiązań produkcyjnych, wzbogacenia i rozwijania różnych form współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej.

ROGODA

Zachmurzenie duże, miejscami słabe opady deszczu. W ciągu dnia na zachodzie większe przejśnienią. Rano mgły i zamglenia. Temp. maksymalna od 7 st. na wschodzie do 12 st. na południowym zachodzie.

Dziś i jutro serwis informacyjny opracował: Andrzej Skrzypczak.

2 STRONA

GŁOS — 3 XI 1976

Jedność spraw produkcji bytu i socjalistycznego wychowania

Apel Prezydium Centralnej Rady Związków Zawodowych

Zbliża się VIII Kongres Związków Zawodowych — najwyższe forum ruchu zawodowego skupiającego w swych szeregach dwanaście milionów ludzi pracy. Wspólnym dążeniem nas wszystkich, sprawą dumy i honoru każdego Polaka, najistotniejszym celem i treścią pracy związkowej jest troska o to, by codzienny trud, wzorowa postawa i społeczna aktywność każdego z nas coraz lepiej służyły wszechstronnemu socjalistycznemu rozwojowi ojczyzny, by pogłębiało się zespolenie ogółu ludzi pracy w realizacji ambitnego programu społeczno-gospodarczego wytyczonego przez VII Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Sprawą nas wszystkich jest pracować i działać, tak, by pomnożeniu uległy siła i autorytet ojczyzny oraz

Prezydium Centralnej Rady Związków Zawodowych zwraca się z gorącym apelem do wszystkich związkowców i ogółu ludzi pracy o godne powitanie Kongresu Związków Zawodowych, o rozwinięcie z okazji tego doniosłego wydarzenia czynu kongresowego, o szeroką i twórczą aktywność

produkcyjną i społeczną. Niechaj realizowanie nowych czynów i inicjatyw przyspieszających wykonanie ważnych i pilnych zadań, do których wezwało IV Plenum KC PZPR, upamiętni nasz kongres związkowy, pozostawi dobitny i trwały ślad w życiu robotniczych załóg i wszystkich środowisk ludzi pracy. Niechaj czyn kongresowy sprzyja powszechnemu ugruntowaniu w świadomości milionów Polaków niezłomnej prawdy, że pomyślność ojczyzny i jej dalszy dynamiczny rozwój współtworzymy wszyscy coraz lepszą pracą, co raz bardziej żarliwym i głębokim patriotycznym zaangażowaniem w realizację ogólnonarodowych zadań.

Podjęciem i realizacją czynu kongresowego powinniśmy skupiać uwagę na tym, co jest dziś dla ludzi pracy najważniejsze, czemu poświęcają dziś największe starania i wysiłki w gospodarce narodowej i na wszystkich odcinkach życia kraju.

Wysuńmy zatem na pierwszy plan w podejmowanych zobowiązaniach i czynach zadania zwiększające produkcję poszu kiwanych artykułów przemysłowych i spożywczych, które służyć będą lepszemu zaspokajaniu potrzeb nas wszystkich i poprawiać zaopatrzenie rynku.

Położmy nacisk na to, by stale polepszała się jakość i nowoczesność wyrobów wytwarzanych przez ludzi pracy i dla ludzi pracy.

Niech przez przekraczanie zadań w dziedzinie produkcji eksportowej realizując ją załogi przyczynią się do dalszego rozszerzenia ważnej i korzystnej dla społeczeństwa wymiany towarowej z zagranicą.

Wiele także można i trzeba uczynić w naszych zakładach, by polepszyć organizację procesów produkcyjnych, zwiększyć gospodarność w wykorzystaniu surowców i materiałów.

Ruch zobowiązań dla upa-

Po agresji na Mozambik

Do czego zmierza reżim Smitha?

Dokonując agresji przeciwko Mozambikowi w chwili, gdy w Genewie trwają rokowania na temat przyszłości Rodezji, rasistowski reżim Smitha ponownie udowodnił, iż nie zależy mu na uregulowaniu sytuacji w tym kraju — podkreśla we wtorek w oficjalnym komentarzu agencja prasowa Mozambiku „AIM”.

Rasistowski reżym dokonujący agresji przeciwko Mozambikowi a jednocześnie usiłujący przekonać światową opinię publiczną, że wina za zaostanie sytuacji wojennej w Rodezji jakoby spada na Mozambik. Jak wiadomo — zaznacza agencja — rasistowski reżym atakuje Mozambik z powodu zwycięstw patriotów Zimbabw. Jest to jednakże dowodem słabości rasistów, a nie ich siły. PAP

mięnienia VIII Kongresu Związków Zawodowych powinna przenikać troska o racjonalne spożytkowanie zgłoszonych po IV Plenum KC twórczych inicjatyw ludzi pracy, o dalsze inicjatywy idące w tych samych kierunkach.

Zgodnie z najistotniejszą treścią polityki partii i naszej pracy związkowej czyn kongresowy utrwalac powinien poczucie jedności spraw produkcji, bytu i socjalistycznego wychowania. (PAP)

Czym się zakończy konferencja w Genewie?

Brytyjskie rozterki w sprawie Rodezji

Po okresie manifestowanego optymizmu w sprawie Rodezji, który panował w Londynie po ogłoszeniu akceptacji przez Iana Smitha założeń procesu tworzenia w tym kraju władzy większości, ostatnie wydarzenia w Genewie spowodowały ponowny przypływ wątpliwości.

Londyn zastanawia się obecnie nad zakresem i formułą swojego zaangażowania w konflikt rodezyjski. Chodzi o rolę Wielkiej Brytanii w tworzeniu rządu przejściowego i dopilnowanie warunków jego funkcjonowania. Poglądy Smitha i przywódców ludności afrykańskiej są w tej dziedzinie rozbieżne.

Dobrze oddaje nastroje Londynu w tej sprawie komentarz niedzielnego „Observer”. Autor komentarza pisze, że jeśli konferencja rodezyjska w Genewie zakończy się fiaskiem skutkiem tego będzie krwawa wojna na tle rasowym w Rodezji i ostatecznie utrata wpływów brytyjskich w tym kraju. Konferencja genewska może zakończyć się sukcesem, jeśli Brytyjczycy zdecydują się odgrywać bardziej aktywną rolę — pisze „Observer”. Taki rozwój wydarzeń powinien także nie dopuścić — zdaniem „Observera” do powstania rządu wrogo wobec W. Brytanii i Zachodu.

Czy jednak Brytyjczycy, zaabsorbowani własnymi kłopotami wewnętrznymi, zaakceptują większe zaangażowanie się W. Brytanii w sprawę Rodezji? Wszystkie cztery delegacje ludności murzyńskiej domagają się obecnie w Genewie utworzenia w Salisbury urzędu wysokiego komisarza W. Brytanii, który nadzorowałby proces przekazywania władzy.

Otwartą kwestią jest jednak sprawa utworzenia sił wojskowych, którymi dysponowałby wysoki komisarz. Pochodziłby one z oddziałów obecnej armii rodezyjskiej oraz od-

Wieloletni kontrakt na dostawę miedzi do RFN

2 bm. podpisany został w Warszawie wieloletni kontrakt na dostawę miedzi elektrolitycznej z PRL do RFN między Centralną Importowo-Eksportową Impexmetalem a konsorcjum firm RFN, w skład którego weszły: metallgesellschaft AG, Frankfurt am Main, Kabel und Metall Hannover, Norddeutsche Affinerie Hamburg oraz Siemens Monachium.

Równocześnie podpisano także porozumienie o udzieleniu przez Deutsche Bank AG Frankfurt am Main, Dresdner Bank AG Frankfurt am Main i Commerzbank AG Dueseldorf, Bankowi Handlowemu w Warszawie SA, kredytu finansowego na rozwój przemysłu miedziowego.

Porozumienia te stanowią fi nalizację ustalonych podjętych w czasie wizyty w RFN i sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka.

Podpisany kontrakt na eks-

port miedzi elektrolitycznej do RFN w formie wirebarsów i katod obejmuje dostawę 480 000 ton tego metalu w okresie 12 lat, począwszy od 1977 roku — po 40 000 ton rocznie co oznacza, iż Polska będzie pokrywała ok. 10 proc. zapotrzebowania importowego RFN na miedź rafinowaną.

Ponadto podpisano także między CIE Impexmetalem i PTHZ Elektrim z polskiej strony oraz w/w firmami z RFN — importerami polskiej miedzi porozumienie o współpracy w zakresie przetwórstwa i marketingu wyrobów z miedzi i jej stopów oraz kabli i przewodów.

Przy podpisaniu porozumień obecni byli — minister handlu zagranicznego i gospodarki morskiej Jerzy Olszewski oraz ambasador republiki federalnej Niemiec w Warszawie Hans Hellmuth Ruete.

★

Podpisane porozumienie — pisze dziennikarz PAP — jest efektem polityki, której kierunek został wytyczony w Helsinkach — zarówno w czasie obrad Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, jak i podczas bezpośredniego spotkania między I sekretarzem KC PZPR Edwardem Gierkiem a kanclerzem RFN Helmutem Schmidtem.

Obaj przywódcy uznali wówczas współpracę gospodarczą za jeden z najważniejszych torów polityki normalizacji stosunków, co zresztą zgodne było z duchem KBWE.

Polska pod względem wielkości zasobów miedzi plasuje się na drugim — po ZSRR — miejscu w Europie. Naturalnym wydawało się więc, że Republika Federalna Niemiec należała do największych importerów miedzi w Europie, zainteresuje się naszymi możliwościami eksportu tego metalu. Tak też się stało.

Polska zainteresowana jest z kolei oparciem swojego eksportu o umowy długofalowe, ponieważ pozwalają one zmniejszać negatywne skutki wahań koniunktury na rynku światowym. Z drugiej strony ze względu na kapitałochłonność inwestycji w kopalnictwie i przetwórstwie miedzi, szukamy takich odbiorców, którzy wzięliby na siebie część kosztów inwestycyjnych na poczet przyszłych dostaw.

Precedensowe umowy zawarłszy w latach pięćdziesiątych z Czechosłowacją, która udzieliła nam kredytów na rozbudowę kopalnictwa siarki, węgla kamiennego i miedzi w zamian za dostawę tych surowców. Podobną politykę stosujemy obecnie szeroko w ramach RWPG.

Transakcje tego typu stają się normalną praktyką w wymianie gospodarczej między wieloma krajami, natomiast między Polską a Republiką Federalną jest to pierwsza umowa tego typu — wieloletnia i z włączeniem kredytów bankowych ze strony RFN.

Rozmowy na temat kontraktu miedziowego trwały około półtora roku, były trudne i skomplikowane, ale obecnie obaj partnerzy mogą sobie pogratulować korzystnego dla obu stron kompleksowo potraktowanego porozumienia.

Pierwsze kontyngenty sił pokojowych przybyły do Bejrutu

Jak poinformowano we wtorek w Bejrucie, do Damaszku przybyły już liczące 3 000 żołnierzy kontyngenty saudyjski i sudański, wchodzące w skład międzynarodowych sił pokojowych, służących do rozdzielania zwaśnionych stron w Libanie i zapobiegania incydentom zbrojnym. Siły te, które łącznie mają liczyć 30 000 żołnierzy, będą bezpośrednio podporządkowane prezydentowi Libanu Eliasowi Sarkisowi. W ciągu najbliższych 48 godzin oba kontyngenty oczekiwać są w Bejrucie. (PAP)

Pogłoski o nowych nominacjach w Chinach

W Szanghaju i innych miastach chińskich pojawiły się „gazetki wielkich hieroglifów” informujące o nowo dokonanych nominacjach na czołowe stanowiska we władzach ChRL.

Tak więc nowym premierem zostać miał dotychczasowy wicepremier Li Sien-nien, przewodniczącym Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych, co odpowiada stanowisku głowy państwa, dotychczasowy minister obrony Je Cien-ting natomiast no wym ministrem obrony, dotychczasowy dowódca Pekinśkiego Okręgu Wojskowego, Czen Si-lien. Minister spraw zagranicznych Ciao Kuan-hua, który zachował to stanowisko, miał również wejść w skład Biura Politycznego KC KPCh.

Jednak informacje te zostały zdementowane przez przedstawiela chińskiego MSZ, który zapewnił grupę dziennikarzy zagranicznych w Pekinie, że przewodniczącym KC KPCh, Hua Kuo-feng, nadal piastuje również stanowisko premiera, oraz że nie miano wano dotąd jeszcze nikogo przewodniczącym Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych. Korespondenci wskazują, że ta sprzeczność między treścią „gazetek wielkich hieroglifów” a oficjalnymi oświadczeniami, wywołała zdziwienie wśród obserwatorów zagranicznych w Pekinie.

Korespondenci zagraniczni donoszą, że w całych Chinach przybiera na sile zakrojona na ogromną skalę kampania mająca na celu zaznajomienie ludności z zarzucami wysuniętymi przeciwko tzw. „czterozobowej bandzie”, czyli czwórce radykalnych przywódców wśród których znajduje się woda po Mao Tse-tungu — Ciang Cing. (PAP)

Raport K. Waldheima

Sprawa Cypru nadal nie rozwiązana

Sekretarz generalny ONZ Kurt Waldheim przekazał Radzie Bezpieczeństwa raport, w którym wyraża zaniepokojenie z powodu braku postępu w kwestii cypryjskiej. Raport stwierdza m. in., że między przedstawicielami wspólnoty greckiej i tureckiej istnieją nadal poważne rozbieżności, które utrudniają uregulowanie problemu cypryjskiego. Dodał jednakże, że mimo tych trudności, rozmowy między przedstawicielami obu wspólnot stanowią realną szansę osiągnięcia uzgodnionego, sprawiedliwego i trwałego uregulowania konfliktu. (PAP)

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPOŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄZKA — RUCH”

Adres redakcji: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań. Redaguje kolegium: Wiesław Porzycki (red. naczelny), Marian Flejslerowicz i Kazimierz Marcinkowski (zastępcy redaktora naczelnego), Tadeusz Kozmarek (sekretarz redakcji), Eugeniusz Cofia, Zbigniew Sęk, Zbigniew Szumowski.

Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW. Telefony: 600-41 łączy wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 665-718. Sekretariat redaktora naczelnego 454-09. Zastępca redaktora naczelnego 665-718. Sekretarz redakcji 648-85. Dział informacji 665-939. Dział sportowy 648-45 Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 665-916. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk PZG im. M. Kasprzaka — Poznań.

Prenumerata: wpłaty przyjmują oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty: na miesiąc (17,50 zł), kwartał (52 zł), półrocze (104 zł). Indeks nr 35029.

Jak to zmienić?

Zależy także od nas

W Przedsiębiorstwie Artykułów Sportowych i Turystycznych „Polisport” w Chodzieży (woj. pilskie) nastąpiło obniżenie jakości produkcji. W roku 1974 wyroby I gatunku stanowiły 92 procent, w 1975 — 86 procent, natomiast w I kwartale 1976 — 82 procent. Ponadto w roku ubiegłym zareklamowano wyroby wartości ok. 1 mln zł. Na temat przyczyn pogorszenia jakości oraz przedsięwzięć zaradczych, mówi dyrektor naczelny chodzieskiego przedsiębiorstwa — Edmund Szeląg:

— Są przyczyny od nas niezależne, przede wszystkim jakość surowców i materiałów, które otrzymujemy od naszych dostawców. Są to głównie tkaniny i drewno. Przykład z tego roku: na 27 000 metrów tkanin, które powinny być w zasadzie I gatunku, 9500 metrów było III gatunku, zaś w I gatunku tylko 5500 metrów. Zdarzało się, że reklamowaliśmy całe serie tkanin, które otrzymujemy z Zakładów Przemysłu Bawełnianego „Zgierz”. To samo dotyczy drewna. Owszem, procesujemy się z dostawcami, ale ma to bardzo ograniczony wpływ na poprawę jakości materiału.

— Nie ma to jednak zależy także od was, od nadzoru i staranności wykonania...

— Na pewno tak, dlatego podjęliśmy szereg przedsięwzięć, które powinny spowodować wyraźną poprawę jakości naszych wyrobów. W zakładzie drzewnym w Szamocinie, produkującym łaborety i stoły, uruchomiliśmy 3 dodatkowe suszarnie, ponadto każdy brakarz otrzymał swój numer, co umożliwiło szybką identyfikację „liberalnego” pracownika kontroli jakości. Od nowego roku wprowadzimy tzw. przeglądankę tkanin, rodzaj nasświetlanego siatki, dzięki czemu będzie można wychwycić błędy w tkaninie, zanim trafi ona do produkcji. Powołaliśmy także dwa zespoły: techniczny i handlowy, których obowiązkiem jest dokładna analiza każdej zgłoszonej reklamacji.

— Najlepszy nawet program nie przyniesie radykalnej poprawy jakości, jeżeli nie będzie mu towarzyszyć skuteczne egzekwowanie wymogów jakościowych od ludzi, którzy bezpośrednio za jakość wyrobów odpowiadają...

— Stwierdziliśmy, że podjęliśmy pracę wychowawczą ze wszystkimi kontrolerami i mistrzami, których zapoznaliśmy z przepisami prawnymi oraz konsekwencjami wynikającymi z tolerancyjnego stosunku do jakości produkcji.

Wyroby chodzieskiego przedsiębiorstwa trafiają bezpośrednio do społeczeństwa, dlatego ich jakość jest sprawą wymagającą szczególnej uwagi i troski. Na ile podjęte kroki zaradcze osiągnęły zamierzony cel — poinformujemy za parę miesięcy.

KAZIMIERZ MARCINKOWSKI

Związek Radziecki wysunął się już w ubiegłym roku na pierwsze miejsce w świecie pod względem produkcji mleka. Obecnie stada kółkowskie i sowskie liczą 28 milionów sztuk. W ubiegłym roku na każdego mieszkańca przypadało po 315 kilogramów mleka. Przemysł mleczarski produkuje rocznie ponad 250 gatunków przetworów mlecznych: pełnotłustych serów, śmietanek, kefirów i bardzo smaczkich pożywek dla niemowląt i dzieci starszych.

Z KRAJU RAD

Przystąpiono do budowy promu towarowego, który wkrótce połączy port Iljczewsk, położony obok Odessy, z Warną w Bułgarii. Będzie to pierwszy ra-

dziecki prom międzynarodowy. Przed kilku laty oddano do użytku dwie magistrale promowe na Morzu Kaspijskim. Wielką rolę odgrywa także prom dalekowschodni łączący ląd z wyspą Sachalin.

W listopadzie zorganizowany zostanie w Instytucie Wzornictwa Przemysłowego w Warszawie krajowy przegląd materiałów ściennych i podłogowych. Będzie to druga w tym roku ekspozycja, prezentująca materiały wykończeniowe do mieszkań; znalazły się już one bowiem, jako jedna z głównych pozycji, na otwartej we wrześniu w Warszawie stałej wystawie budownictwa.

Wyroby przemysłu mieszkaniowego doczekały się tym samym pierwszej reklamy, chociaż zasięg jej oddziaływania jest raczej ograniczony — wystawy tego typu zwiedzają głównie fachowcy. W przeciwnieństwie do innych artykułów rynkowych, o których często wiemy dużo jeszcze przed ich pojawieniem się w sprzedaży, urządzenia i materiały do wykańczania mieszkań wchodzi do naszych sklepów bez rozgłosu, rzecz można chyłkiem. Jedną z przyczyn braku reklamy jest młodość przemysłu mieszkaniowego: narodził się on bowiem, na dobrą sprawę, dopiero w minionym pięcioleciu. Jednak wystarczyło kilka lat, aby stał się prawdziwym potentatem.

SKALA PROBLEMU

Prawie 150 miliardów złotych, które wydano w minionym pięcioleciu na rozbudowę przemysłu mieszkaniowego, przyniosło w wielu dziedzinach znakomite efekty. Przedstawiciele resortu budownictwa są na przykład zdania, że wykładzin ściennych, elewacyjnych i podłogowych produkuje się już dzisiaj wystarczająco dużo. Więcej nawet — zaczynają one zalegać w magazynach ponieważ handel nie potrafi ich sprawnie sprzedawać. Zwiększa chemia dostarcza pokaźne ilości tych wyrobów. W roku ubiegłym wyprodukowano m. in. 43 mln. m kw. wykładzin podłogowych z tworzyw sztucznych, albo z udziałem tworzyw, 10 mln m kw. zmywalnych tapet.

brzegowej naukowcy odkryli ostatnio nowe pokłady ropy, a przy puszcza się, że są one jeszcze bogatsze na wielkich głębokościach. Nowe sztuczne wyspy na Morzu Kaspijskim noszą nazwy „Hazar” i „Azerbejdżan”.

Z każdym rokiem coraz bardziej rozbudowuje się moskiewska komunikacja. W tym roku przybędzie 60 nowych linii trolejbusowych i tramwajowych. W sumie więc będzie ich już około 500. Uruchomione zostaną także dwie nitki metra, które połączą śródmieście z nowymi osiedlami zbudowanymi w bieżącym roku na wschodnich i południowych krańcach Moskwy. (PAI)

Z przemysłu wielkiego i... nieznanego

Mieszkaniowe wyposażenie

Udało się także złagodzić niedobory wielu innych materiałów i urządzeń. Zlewowymywał, zlewów i umywalk wytwarza się już w zasadzie tyle, ile ich kraj potrzebuje. Za mało jest jeszcze instalacji sanitarnych i elektrycznych, zbyt mało wytwarza się wanien (choć w roku ubiegłym przemysł dostarczył ich około 300 000, co oznacza podwojenie produkcji w ciągu pięciolatki). Ogólnie biorąc, zaopatrzenie w wyroby do wykończenia i wyposażenia mieszkań poprawiło się jednak zasadniczo. Szacuje się, że w większości przypadków 70 — 90 proc. dostarczanych przez przemysł wyrobów pokrywa już w całości potrzeby nowego budownictwa.

Sukces polega przy tym nie tylko na wzroście ilościowym, ale i na urozmaiceniu produkcji. W ciągu ostatnich kilku lat budownictwo wzbogaciło się o ponad 200 nowych, na ogół atrakcyjnych wyrobów. Należą do nich np. importowane poprzednio zlewowymywały z nierdzewnej blachy (w ub. roku przemysł dostarczył ich 50 000), koloro-

we, ładne umywalki i wanny.

KTO MA WYBIERAĆ?

Nowe wykładziny do łazienek, znakomicie zastępujące glazurę i znacznie od niej tańsze, mogłyby mieć duże powodzenie, gdyby... ktoś o nich wiedział, poza producentami i wąskim gronem fachowców. Wiele nowych wyrobów przemysłu mieszkaniowego jest nieznanych nawet poświatnym przedsiębiorstwom, budującym domy. Pozostaje nadzieja, że kolejne wystawy, organizowane przez resort budownictwa, zapewnią im choćby niezbędne minimum reklamy.

Zresztą sam fakt, że przedsiębiorstwa wykonawcze decydują w praktyce o wyglądzie i standardzie nowych mieszkań — wybierają na własną rękę materiały wykończeniowe — budzi zrozumiałe zastrzeżenia. Wykonawca nie ma bowiem serca do tych spraw i wybiera rozwiązania najprostsze, najmniej dla niego kłopotliwe. Okazało się np., że budownictwo nie zgłasza pod adresem zakładów

produkcujących wykładziny podłogowe i tapety żadnych postulatów, poza ilościowymi. W rezultacie dyrekcja zakładów tworzy sztucznych „Erg” z niemalym zdziwieniem przyjęła zarzuty „jakościowe”, pojawiające się w prasie. Fabryka jest w stanie produkować każdy wzór wykładziny podłogowej, jaki klienci zamówią: rzecz jednak w tym, że konkretnych zamówień prawie nie było.

Przykład najlepszego rozwiązania problemu dostarczenia spółdzielni mieszkaniowej z poznańskiego osiedla Wignogrady. Przyszłym lokatorom prezentuje się tu do wyboru próbki materiałów wykończeniowych. Przedsiębiorstwo budowlane ma wprowadzić trochę zachodu z zamawianiem materiałów i dostosowywaniem się do lokatorskich życzeń, ale unika się przynajmniej dublowania robót. W innych osiedlach lokatorzy zaczynają bowiem często urządzać się w nowym mieszkaniu od usunięcia brzydkich tapet i zmiany podłogi.

POD ZNAKIEM EKSPANSJI

Przemysł mieszkaniowy rozbudowuje się szybko także w pięcioleciu obecnym. W roku 1980 ok. 220 000 nowo przekazywanych mieszkań będzie już pochodziło z fabryk domów, co stawia zwiększone zadania przed producentami materiałów wykończeniowych i wyposażeniowych. Tapety, wykładziny podłogowe w rulonach stanowią największe uzupełnienie wielkich elementów z fabrycznej taśmy, są bowiem najmniej pracochłonne, pozwalają skrócić cykl budowy. Dlatego w tej właśnie grupie wyrobów zapowiada się szczególnie duży wzrost produkcji. Np. w roku ubiegłym przemysł dostarczył łącznie 14 mln. m kw. tapet, natomiast przy końcu pięciolatki same zakłady w Gnaszynie będą ich wytwarzały dwukrotnie więcej. Jednocześnie zwiększą produkcję tapet zmywalnych fabryki w Wąbrzeźnie i Oławie. W sumie szacuje się, że w roku 1980 budownictwo i rynek zakupią już około 42 mln. m kw. tapet. A także 70 mln. m kw. wykładzin podłogowych i posadzek, czyli o 30 procent więcej, niż w roku ubiegłym; w tym dostawy wykładzin z warstwą izolacyjną, a zatem najlepszych, zostaną podwojone.

Powstające obecnie zakłady i linie technologiczne, wytwarzające urządzenia sanitarne, armaturę, instalacje, zapowiadają uwolnienie budownictwa od obecnych deficytów materiałowych. Pozostaje jednak kwestia jakości. Co z tego, że zakłady w Gnaszynie szybko zwiększają produkcję skoro trwale dostarczanych przez nie papierowych tapet szacowana jest „na jeden rok. Podobnie wiele zastrzeżeń budzą kolory i wzory materiałów wykończeniowych. Oczywiście, narodziny nowego przemysłu nie odbywają się na ogół gładko i bezboleśnie. Ekspansji przemysłu mieszkaniowego musi jednak towarzyszyć większa troska o jakość, większe zainteresowanie ze strony wielkich klientów — budownictwa i handlu — którym dzisiaj jest wyraźnie wszystkim jedno, co otrzymują.

Dynamiczny rozwój przemysłu mieszkaniowego stworzył szansę przyspieszenia budowy domów, a zatem rozwiązania naszych kłopotów mieszkaniowych szybciej, niż przy stosowaniu technologii tradycyjnych. Szansę tę trzeba dobrze wykorzystać. Złazszcza, że — jak zapewnił Edward Gierek na spotkaniu z mieleckim aktywem robotniczym — będzie się dokładać wszelkich starań, aby skrócić kolejkę czekających na mieszkania.

URSZULA SZYPERSKA

Jesienny portret



Fot. — H. Kamza

Cóż jeszcze można napisać o roli i znaczeniu krytyki w życiu? Ze krytyki rodzi się postęp? Wiadomo, rodzi się! Ze krytyka jest rodzicem działania? Wiadomo, jest! Ze krytyka jest elementem twórczego myślenia? Też wiadomo, że jest! Ze z krytyki — pozytywki, że krytyka obowiązkiem i powinnością, że krytyka czyni cuda, otwiera oczy? Wszystko to zostało powiedziane, napisane, udowodnione, sprawdzone na historii dwóch wieków. Koniec końców z krytyki zasłynęli słynni, za pewniając sobie trwałe miejsce wśród nieśmiertelnych, a najsłynniejsi z najsłynniejszych po krytyce weszli na cokoły i do podręczników. Tedy skromnym współczesnym pozostała tylko cytologia, chyba że... Chyba że jest się dyrektorem.

Otóż tak myślałem, ale już nie myślę.

Tak myślałem do czasu; dopóty mianowicie, dopóki pewien dyrektor, którego już od dawna szanuję za niekonwencjonalność, nie zdradził mi w sekrecie, że zatrudnia pewnego człowieka do zadań specjalnych. Od kooperacji — przemknęło mi przez myśl machinalnie. Wiadomo, czym jest dla każdego dyrektora kooperacja. Kooperanci, jak chcą, mogą przecież każdego dyrektora, nawet organizacyjnego geniusza i ty-

tana pracy w jednej osobie, wpuścić w maliny i przerobić na krupczatkę. Albo zatruć mu życie, jak dostawcy głupawych podkładek do śrub dyrektorowi Dziobakowi z FSM w Ty chach. Z doświadczenia wiem, że mądry dyrektor to taki dyrektor, który na linię walki z kooperacją ekspeduje cały batalion najlepszych współpracowników. Na dowodzenie tym batalionem koncentruje swoją uwagę, ludziom tego batalionu pozwala się budzić

Z życia wzięte

dniem i nocą, bo wie, że by zawsze mi walił prosto w tyłek, żeby mi mówił w oczy, żeby nie owijał w bawełnę.

— Oszałał człowiek — po myślałem. — Takiego jak Oldak szukałem długo. Wiecie — ciągnął dyrektor dalej — każdy człowiek ma różne słabości, ale jedna słabość jest wspólna nam wszystkim. To słabość do różowego koloru. Ale to kolor zdradliwy. Człowiek omotały przez różowy kolor wychodzi z domu, na niebie chmurka, a on prawie nigdy nie dopuszcza myśli, że czarna chmurka widzę w słońcu.

Wszedł Oldak, taki, o którym mówi się na pierwszy rzut oka, że „młody zbun-

towny”. W ubiorze szablonu piosenkarza, w wyglądzie twarzy szablonu ascety cznego intelektualisty. Czoło wysokie, znaczący inteligentne. Oczy nieufne, aż podejrzliwe. Zmierzył mnie od stóp do głów, chyba nachalnie, chyba zawodowo! — Dziękuję wam na razie, obywatelu Oldak, wracajcie do swoich obowiązków — powiedział dyrektor, a kierując się do mnie dodał: — Poznałście człowieka, którego zatrudniał, żeby mnie krytykował, że-

z malej chmurki duży deszcz. Zrobił kilka kroków i zmoknie. Dlatego przeczni noszą parasol i przy pogodzie. Lecz już taka ludzka natura, że wszyscy są za nośzeniem parasoli przy pogodzie i zarazem wszyscy się z tego podśmiewają. Oldak jest takim moim parasolem. Rano przychodzi do pracy, sekretarka w skóronkach, operatorka optymistyczna, plan idzie, czysami aż nie do wiary jak pięknie. Potem przychodzi Oldak ze swoją krytyką.

Początkowo nie bardzo mu szło, używał gładkich słów, okrągłych, miłych, grzecznych. Aż raz mnie tak zde nerwował, że mu zagroziłem wyrzuceniem z pracy. Zrozumiał, przemógł się, przelamał. Oldak to wspaniały człowiek, wspaniały pracownik, wróć mu wielką karierę. Jest bystry, ma zmysł obserwacji, a co najważniejsze potrafi wszędzie nos wsadzić. Początkowo, jak tu stałem, miałem te go Oldaka za obrzydliwego krytykanta. Z czasem zmieniłem zdanie. Teraz ody nie dopuszcza myśli, że czarna chmurka widzę w słońcu.

stkie swoje ułomności, wady w postępowaniu i kierowaniu. Ale mu oświadczyłem po męsku: panie Oldak, żadnych mi donosów na ludzi, bez nazwisk, wazszym obowiązkiem jest krytykowanie zarządzeń moich i tylko moich, waszym obowiązkiem jest wyszukiwanie choćby pod ziemią dziur w całym i odkrywanie złych konsekwencji moich zarządzeń.

Wysłuchałem dyrektorski monolog w ciszy i należnym poważaniu. Jednak po tem przyszła refleksja. Gdy by...? Gdyby tak każdy dyrektor zafundował sobie taki Oldaka. A gdyby każ dy kierownik...? A gdyby każdy człowiek...? Należałoby może zrazu otworzyć fa kultet kształcący Oldaków, potem go przekształcić w wydział, potem wydział w uczelnię, potem otworzyć studia zaoczne i korespondencyjne, a potem filie po miastach wojewódzkich i miastach — gminach. Były by jeszcze inne rozliczne konsekwencje, mnóstwo konsekwencji, o których strach myśleć. Niemniej fakt pozostanie faktem. Mimo, że do praktyki krytyki już tak niewiele można wnieść oryginalnych rozwiązań, to jednak rzeczony dyrektor przekroczył barierę banatu. Do podręczników nie wchodzi. Ale miejsce w gazecie ma. To też coś znaczą.

TOMASZ JERKO

Wariant — Oldak

STRONA

GŁOS — 3 XI 1976

KALISKIE

KONIŃSKIE

Książka zawsze potrzebna

Zdyrektorem Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Kaliszu — Ryszardem Bienieckim pojechałem na sesję popularno-naukową, poświęconą bibliotekom Ziemi Wieruszowskiej. Po drodze kilka razy przerywałem, by złożyć wizyty w bibliotekach leżących na trasie do Wieruszowa.

W Sycowie biblioteka to piękny, zbudowany przed siedmiu laty obiekt o przestronnych, gustownie urządzone wnętrzach. O lokalizacji zdecydowała przezorność sycowian. Codziennie przechodzi tu młodzież ze szkoły zawodowej, która mieści się nieco dalej, w pobliżu są również Liceum Ogólnokształcące, szkoły podstawowe i Dom Kultury.

Już w drodze dowiedziałem się, że Biblioteka Publiczna w Sycowie należy do najlepszych w województwie kaliskim. Korzysta z niej 27,2 proc. ogółu mieszkańców miasta i gminy, czyli więcej niż co czwarty obywatel tego mikroregionu. W roku ubiegłym biblioteka zanotowała 530 wypożyczeń na 100 mieszkańców przy średniej wojewódzkiej 466. Przoduje również pod względem zakupu nowych książek, których rocznie przybywa tu prawie dwukrotnie więcej niż średnio w innych takich placówkach regionu kaliskiego (w ub. roku kupiono 3300 woluminów).

Nie mają żadnych szczególnych przywilejów — powtarza niemal moje pytanie dyr. Bieniecki. — Biblioteka w tym środowisku spełnia po prostu dużo więcej funkcji niż jej się tradycyjnie przypisywało. Jest prężnym ośrodkiem kultury i dlatego stała się „oczkiem w głowie” władz miejsko-gminnych.

Na twarzy Ryszarda Kowalczyk — dyrektorki sycowskiej biblioteki — widać satysfakcję, kiedy oprowadza nas po wszystkich salach i opowiada:

— W tej czytelni urządzamy spotkania z pisarzami, wieczory autorskie. Tu odbywają się też tzw. lekcje biblioteczne dla młodzieży. Mówi się wtedy o jakimś piarszu, objaśnia jak korzystać z katalogu. Brak miejsc (bo tylu uczestników) podczas spotkań przy kawie z najstarszymi czytelnikami, które wzbogacamy wieczorami poezji. Wszystkie imprezy kulturalne trzeba adresować do konkretnego odbiorcy, wtedy frekwencja jest zapewniona. Najchętniej współpracujemy z młodzieżą szkolną, ale kontakty z zakładami pracy również układają się coraz lepiej. Koło Przyjaciół Biblioteki dużo nam pomaga, szczególnie w rozwijaniu zainteresowań książką u najmłodszych czytelników...

W sali bajek jest rzeczywiście bajkowo. Stylowe drewniane meble miejscowych projektantów i przecięte wzdłuż brzozy pnie z sękami i korą — wkomponowane w ściany zachęcają do udziału w zajęciach zespołu kukielkowego i tworzą nastrój przed sceną bajkowych filmów. Bogaty świat przygód podróżniczych, czarów i baśni z równym zapałem poznają najmłodsi sycowianie z wyodrębnionego, bogatego księgozbioru w sąsiedniej sali.

W Wieruszowie okazało się, że sesja popularno-naukowa odbywa się w ramach miejsko-gminnej inauguracji roku kulturalnego. Podczas przerwy można było dowiedzieć się niemal wszystkiego na temat czytelnictwa, bibliotek i życia kulturalnego w tym regionie, oglądając przygotowane starannie 3 wystawy w hallu i w czytelni. Biblioteki

publiczne były w Wieruszowie już w XVI wieku. Obecna obchodzić będzie za 2 lata swoje 30-lecie. Nosi imię Władysława Reymonta i posiada 2 filie w Wyszanowie i w Pieczyskach oraz 13 punktów bibliotecznych.

Biblioteka w Wieruszowie jest podobna do sycowskiej, krótkożytności i kilku innych w regionie kaliskim. Nie przypadkowo w jej niezbyt przestronnej czytelni zainaugurowano imprezy roku kulturalnego 1976/77. Henryka Sokółowska, kierująca placówką od dwóch lat potrafiła skupić wokół niej liczne grono działaczy kulturalnych Wieruszowa i proponując ciekawy program — skutecznie rywalizować z Domem Kultury. Odbywają się kameralne koncerty muzyczne, spotkania z ciekawymi ludźmi, pisarzami i hobbystami, imprezy dla dorosłych i dla dzieci. Tylko dwa razy w tygodniu jest tu cisza i spokój. Wtedy przygotowuje się kolejne wystawy i program na następne dni. A rezultaty tych poczyną? W ostatnim półroczu liczba czytelników wzrosła o 50 proc. w stosunku do roku ubiegłego.

Dyrektor Bieniecki był nieco zaskoczony, kiedy w drodze powrotnej wyrażałem swoje zdziwienie i poddawałem w wątpliwość tak znaczny wzrost czytelnictwa i zainteresowania książką w obliczu ekspansji środków masowego przekazu, a szczególnie telewizji.

— Książka jest potrzebna ludziom na co dzień. My, bibliotekarze możemy mówić o czytelnictwie dającym się wyrazić w liczbach. A fakt, że ono rośnie, jest związany ze wzrostem wykształcenia, poziomu kultury i oświaty społeczeństwa. Działają też warunki typu środowiskowego, np. przemieszczanie się ludności ze wsi do miast i konieczność dostosowania się do otoczenia. Wiąże się to z aspiracjami, które towarzyszą tym społecznym i kulturalnym przemianom. A to, że sieć placówek bibliotecznych jest najtrwalszym bastionem kultury — szczególnie w środowisku małomiasteczkowym i wiejskim, i ma największy zasięg oddziaływania spośród placówek kulturalnych — nie jest odkryciem Roku Bibliotek i Czytelnictwa.

BOGDAN PARDUS

Zbliżając się do Pyzdr od strony Kalisza, widzimy najpierw skarpe, u której stóp przepływa Warta, zaczynająca szeroką dolinę, ciągle jeszcze w posiadaniu ptactwa i zab. porośniętą gęsto szuwarami, sitowiem. Na dzieła okolicy. Powstający w drugim końcu województwa konińskiego, kosztem 3,5 miliona złotych, zbiornik retencyjny w Jeziorisku, zapewni kontrolę spływu wód Warty, umożliwi nawadnianie łąk i oł w okresach suszy. Pyzdry będą gminą, która jako jedna z pierwszych odczuje rezultaty tej inwestycji, zaliczanej do szczególnie ważnych dla gospodarki narodowej.

Jak wielkie są tu zmiany niech świadczy fakt, że w dolinie Konińsko-Pyzderskiej zmniejszono się 20 000 hektarów łąk. W każdy z nich za inwestuje się (melioracja, koszty amortyzacji, magazynowanie i rozprowadzanie wody, deszczownie) 80 000 złotych. Choć inwestycja zakończona zostanie w roku 1981, tak wysokie nakłady zmuszają już teraz do zastanowienia się nad sposobem wykorzystania tych terenów.

Korzyści dla dobrych rolników

Cel, jakim jest wielkotorowa produkcja roślinna i zwierzęca, osiągnięty ma być między innymi przez powołanie kombinatu rolniczego o powierzchni 30 000 hektarów. Korzyści odnosi także dobry rolnik indywidualni, którym stworzy się możliwości rozwoju gospodarstw. Władze gminy oczekują, iż Pyzdr przyniesie ta inwestycja ożywienie gospodarcze, rozwój, bo gdzieś przecież muszą mieszkać pracownicy kombinatu.

Na razie jednak żyją Pyzdry problemami mniejszymi, choć przy obecnych możliwościach również niełatwymi do rozwiązania. W mieście, którego okolicą była przez kilka miesięcy w roku zalewana... wody brakują w kranach. Latem tego roku naczelnik zmuszony był wprowadzić ograniczenia zużycia wody. Nie wolno było podlewać ogródków, myć samochodów.

Wodociągi założone są tylko

w części miasta. Przed kilku laty zlecono specjalistycznemu przedsiębiorstwu wykonanie nowych studni głębinowych. Jedną powstała w okolicy cmentarza — więc słusznie zakazano jej używania, druga zaś osiągnęła zaledwie połowę zaplanowanej wydajności. Na dodatek brakuje 400 metrów kabla i tyłuż rur, by podłączyć ją do sieci. Skutki złej pracy „fachowców” ponoszą mieszkańcy.

Centrum handlowe mieszkańców gminy

Dla 9 000 mieszkańców gminy, Pyzdry stają się coraz bardziej centrum handlowo-usługowym. Tradycje sięgają w tym względzie kilkuset lat, od kiedy to w pierwszy czwartek miesiąca na jarmark ściągają mieszkańcy okolicznych wsi i miasteczek.

Miejscowy GS prowadzi kawiarnię, gospodę (właśnie skończył się jej remont), restaurację, piekarnię, masarnię, rozlewnię wody mineralnej (jest na miejscu źródło „Pijwoda”), kilkadziesiąt sklepów. Te ostatnie wymagają modernizacji. Stare budynki, w których się mieszczą, utrudniają pracę handlu. Kończy się natomiast budowa nowej apteki, a istniejąca pracuje w trudnych warunkach.

Na pochwałę zasługuje działalność Wojewódzkiej Spółdzielni Usługowo-Wytwórczej. Prowadzi warsztaty: metalowe, elektrotechniczne, rymarckie, krawieckie, szewskie, tapicerskie, budowlane. Część z punktów usługowych mieści się w nowym budynku.

Sprawnie rozwiązano w Pyzdrach problem zatrudnienia kobiet. Mężczyźni dojeżdżają każdego dnia kilkudziesięcioma autobusami do pracy w zakładach Konina, Siupca, Gniezna, Wrześni. Panie zaś znalazły zatrudnienie w działających w Pyzdrach spół

dzielniach pracy: „Drzewiarce”, Usługowo-Wytwórczej i w zakładach wikliniarskich. Spółdzielnie te rozbudowały produkcję chałupniczą, także na eksport. Pracuje w nich ponad tysiąc kobiet.

Tradycje

i dzień dzisiejszy

Przeszłość Pyzdr sięga 700 lat. Po latach historycznej świetności pozostały jedynie okazałe budowle, zabytki architektury. Jednym z nich jest wiekowy budynek, zajmowany szereg lat przez spółdzielnię pracy. Teraz wprowadziła się doń Spółdzielnia Kółek Rolniczych. Ciągłe nie zdecydowano o jego przyszłości. Władzom gminnym marzy się hotel z zapleczem gastronomicznym, może dom pracy twórczej — byłby wtedy mecenas, bo koszt tej inwestycji przekracza możliwości gminy. Uroczą okolicą, ruiny zamku, wiatrak, lasy, czynią Pyzdry atrakcyjnym terenem wypoczynkowo-rekreacyjnym. Ciekawych zabytków było w Pyzdrach więcej, niestety, nie wszystkie przetrwały.

Jeszcze niedawno stała nad Wartą stacja wyjątkowej urody. Pozostał po niej jedynie obraz miejscowego malarza w Urzędzie Gminy. Budynek, cały z drzewa, z pomysłowym balkonem u szczytu dachu, rozebrano przed kilkoma laty, budując z desek garaże, ułożone zaś trzy lata wcześniej nowe parkiety gdzieś zaginęły.

Naczelnik gminy, od lat mieszkający w Pyzdrach, pamięta, gdy odbywały się w stacji zabawy. Orkiestra w letnie wieczory grała na balkonie, tańczono na obu brzołach Warty. Teraz tanim kosztem można by ją przenieść w pobliże drogi do Kalisza i byłby zajazd-marzenia. Nie przemysłowa decyzja sprzed kilku lat pozbawiła Pyzdry atrakcji. **Pozostała jedynie nauczka na przyszłość.**

★

Jesień przydaje miastu dodatkowego koloru. Kręte i strome uliczki zasypują liście, wkoło nastrojowa cisza, spokój. Lecz za kilka lat, gdy szeroka nadwarciańska dolina zmieni swe oblicze, Pyzdry przybiorą inny wygląd. Ściśnięte jest bowiem zaleźność miasta oraz doliny i rzeki. Było tak przed setkami lat, jest tak i dzisiaj.

WOJCIECH PLUTOWSKI



Za kilka lat, gdy szeroka nadwarciańska dolina zmieni swe oblicze, miasto przybierze inny wygląd. Fot. — W. Plutowski

LESZCZYŃSKIE

Kooperant

Najwięcej mięsa produkują w Polsce indywidualni gospodarze. Oni sprzą dają państwu najwięcej mleka, najwięcej zboża i buraków — oni mają najwięcej ziemi uprawnej. Dziś ta wieś użytkuje 2,5 miliona koni roboczych, blisko połowę zbóż żniwie kosami, aż 65 procent gospodarstw ma mniej niż 5 hektarów powierzchni, a prawie połowa rolników dzieli czas i siły między pracę na swojej gospodarce i na państwowej posadzie. Ziemia należąca do chłopów-robotników daje plony roślin i żywcia niższe o 20—30 procent od przeciętnej. Przeszło jedna trzecia gospodarstw prowadzona jest przez rolników w wieku ponad 55 lat, wielu z nich nie ma następców. „W 1975 roku jeden rolnik w Polsce wytworzył żywność dla 6 osób, podczas gdy w Czechosłowacji — dla 9, w NRD — dla 10, w RFN dla 13. W Szwecji dla 15 osób”. („Trybuna Ludu” nr 232/76).

Tego dziedzictwa wsi rozdrobnionej, zacofanej technicznie, starzejacej się nie jesteśmy w stanie odrzucić zaraz. Skutki natomiast odczuwamy dość dotkliwie teraz, gdy od wielu lat narastające zacofanie strukturalne polskiego rolnictwa zbiegło się z kilkuletnim nieurodzajem.

W programie modernizacji rolnictwa i zwiększenia produkcji żywności, obok państwowych i spółdzielczych gospodarstw rolnych jest miejsce dla indywidualnych rolników. Jedyny warunek, jaki stawia się tym ostatnim, to zdolność do wysokotorowej produkcji.

Wiosną i latem bieżącego roku rząd podjął cały szereg przedsięwzięć ekonomicznych i prawnych, dających szansę szybkiego unowocześnienia i wyspecjalizowania rolniczych warsztatów pracy tym wszystkim gospodarzom, którzy gwarantują duży wzrost plonów i produkcji zwierzęcej. Wnioski z badań naukowych, kalkulacji ekonomicznych i praktyki nowoczesnego gospodarujących rolników wskazują, że jedynie słuszną drogą zwiększenia wydajności (bo tylko poprzez wzrost wydajności ziemi i pracy rolników możemy mieć więcej żywności) jest specjalizacja i kooperacja w produkcji rolnej. Dlatego pomoc kredytowa państwa i pierwszeństwo w otrzymaniu nowych maszyn rolniczych i urządzeń oraz materiałów budowlanych otrzymują przede wszystkim ci rolnicy indywidualni, którzy już się wyspecjalizowali i nawiązali współpracę z innymi producentami lub przedstawiają swoje gospodarstwa na tory specjalizacji — nowoczesnego i wydajnego produkowania żywności.

W województwie leszczyńskim problemy gnębiące nasze rolnictwo występują w podobnej skali jak w całym kraju, za to nieproporcjonalnie dużo jest chłopskich gospodarstw, które mogą osiągnąć wysokotorową produkcję.

Tu już od wielu lat sys-

no o specjalizacji i kooperacji. Setki indywidualnych gospodarstw poszło tą drogą i w przeważającej liczbie przypadków właściciele ich czerpią profit, czy to z produkcji bydła mlecznego, wychowu bukatów czy też hodowli trzody chlewnej. Wielu też rozpoczęło kooperację z kilkoma sąsiednimi gospodarstwami o podobnym profilu produkcji, w nielicznych przypadkach także z PGR-ami lub spółdzielniami produkcyjnymi.

Zasady specjalizacji są raczej zrozumiałe dla każdego. Skupienie się na produkcji zwierzęcej jednego tylko gatunku pozwala zwiększać rozmiały hodowli, pozwala zdobyć większą wiedzę i wprawę, pozwala zmechanizować wiele czynności. W rezultacie wielokrotność może być produkcja żywcia. Sporo jest natomiast niejasności i przeszkód w upowszechnianiu współpracy między gospodarstwami, w nawiązywaniu kooperacji.

W modelowym ujęciu powinny to być także związki w produkcji roślinnej i zwierzęcej gospodarstw kooperujących, aby uzupełniały się one w procesach hodowlanych oraz w produkcji pasz. Nie mniej ważnym elementem kooperacji jest wspólne użytkowanie maszyn, urządzeń i budynków inwentarskich, zaś najwyższym jej szczeblem — wzajemne zastępowanie się przy opie-

Melioracje na konińskich polach



400 melioratorów układa w ciągu godziny holenderską maszyną TIEL, należąca do przedsięwzięcia melioracyjnego w Koninie. 5 brygad z Konina pracuje na obszarze 1000 ha gospodarstw indywidualnych w rejonie Kola. Założy tu około 1000 km drenów. TIEL sterowany jest laserem; pracuje dzięki temu z ogromną precyzją.

Fot. — CAF — Staszyszyn

Kultura szuka dróg

W Pilsku, podobnie jak w innych województwach, zainaugurowano niedawno nowy rok kulturalny. Drugi w nowych granicach administracyjnych. Co przyniósł ten miniony i co przyniesie właśnie rozpoczęty? Spróbujmy podsumować dokonania i przyjrzmy się zamierzeniom.

Animatorów pilskiej kultury od lat trapi problem bazy określającej możliwości pracy i warunków życia. Na przykład zapomniana Biblioteka Publiczna od trzydziestu lat tuła się w coraz to nowym pomieszczeniu „zastępczym”. Kłopoty lokalowe przeżywa też mała kultura Muzeum Stanisława Staszica i nie jedna placówka kulturalna w miastach i wsiach województwa.

Mimo trudnych, niesprzyjających niekiedy warunków organizowano m.in. Pilskie Turynie Poetyckie, studenckie obozy teatralne w Wąlczu, węgierskie „Lato na Pałukach”, Ogólnopolskie Biennale Fotografii Artystycznej „Dziecko” (Pila) czy „Warsztaty Muzyczne (Chodzież). Działają chóry „Cecylia” w Złotowie i „Halaka” w Pile, od ponad 15 lat ukazują się miesięcznik „Ziemia Nadnotecka”. Powołano też (a raczej zorganizowano) pierwsze środowisko twórcze — Oddział Związku Polskich Artystów Plastyków. Wkrótce ujęta zostanie w ramy organizacyjne działalność Oddziału Związku Polskich Artystów Muzyków. Jeszcze w tym roku rozpocznie swą pracę Biuro Wystaw Artystycznych oraz pierwsza w kraju Delegatura Krajowego Biura Koncertowego. W ośrodkach wiejskich powstają Gminne Ośrodki Kultury, działające w ścisłym porozumieniu z Wydziałem Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego.

Trudno w obecnej sytuacji zdobyć pracowników kultury „z zewnątrz”. Toteż postanowiono problem rozwiązać we własnym zakresie i własnymi siłami. Przede wszystkim wykorzystano zostanie ze swą bazą, kadrami i doświadczeniem

Uniwersytet Ludowy w Radawicy posiadający status studium pomaturalnego. Od stycznia 1977 roku znacznie się tam kształci w systemie zaocznym 50 osób. Zdobyte dodatkowe kwalifikacje specjalistycznych umożliwi im dostanie się bez egzaminu na studia wyższe. Za kilka lat będą tu działacze kulturalni z wyższym wykształceniem, „wychowani” w Pilsku. Od tego momentu co roku przybywać będzie kilkanaście osób odpowiednio przygotowanych do sterowania kulturą, zwłaszcza w mniejszych miastach i gminach.

Dla poczynań o charakterze kulturalnym poszukuje się mecenasów wśród zakładów pracy. W ten oto sposób powstała np. pierwsza w Polsce placówka galerii sztuki, której posiadaczem jest Pilskie Przedsiębiorstwo Poszukiwań Nafty i Gazu. Dzieła znajdujące się w tej galerii są rezultatem prac w miesięcznym plenerze w Płotkach koło Pili, dokąd gościnnie „nawiedzają” zaproszeni młodzi twórcy z całego kraju. Obie strony odniosły wielkie korzyści. Plener pod nazwą „Pytanie o realizm” postanowiono kontynuować w latach następnych.

Malownicze Ujście nad Notecią uzyskało przed kilkoma miesiącami jeszcze jeden, harmonizujący z prawem górskim pejzażem obiekt. Jest nim nowoczesny dom kultury, którego inwestorem była Huta Szkła. Prężnie działający od pierwszych dni, szybko staje się prawdziwym ośrodkiem kultury i sztuki ludowej.

Głównym zadaniem, jakie postawili przed sobą władze kulturalno-oświatowe województwa pilskiego w obszernie opracowanym programie rozwoju kultury, przedstawionym na niedawnej sesji WRN, jest dorównanie innym regionom zaawansowanym pod względem infrastruktury i tętna życia kulturalnego. Nie będzie to łatwe. Przyjeżdżający tutaj z „omieszalnymi” spektaklami teatr obywatelski, kultury nie czyni. Tegoroczny sezon teatralny i chyba nowy etap w kulturalnych dziejach grodu Staszica zainaugurowała Opera Poznańska „Człowiekiem z La Mancy”. Pila, nie mając żadnej zawodowej placówki artystycznej, stwarza jednak warunki techniczne, gwarantując występ każdemu teatrowi.

Lidia Żarów-Mańszewska — dyrektor Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego,

nie porywa się na powoływanie w Pile własnego teatru. — Do roku 1980 — mówi — utrwaląc będziemy organizację nie i programowo powołane placówki, które muszą okrzepnąć. Wykorzystywać będziemy maksymalnie istniejącą bazę, by po roku 1980 podjąć się realizację programu inwestycyjnego.

A program ten przewiduje np. budowę Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej, amfiteatru, budowę pomieszczeń dla Muzeum Okręgowego, rozbudowę Szkoły Muzycznej, budowę Centrum Kultury — to wszystko w Pile. W Chodzieży natomiast także planowana jest budowa biblioteki oraz adaptacja Muzeum Porcelany. W Czarnkowie będzie kino; w Trzeńcu — amfiteatr; w Wąlczu — szkoła muzyczna, w Krainie, Łobzowie, Margoninie, Mirosławcu — gminne ośrodki kultury z bibliotekami.

Dużą wagę przywiązuje się w Pilsku do sztuki ludowej oraz docenia się jej twórców. Do tej pory, objęto rejestrem ponad 200 osób uprawiających haft, rzeźbę czy inne formy artystycznego rękodzieła. Zapewnić się im będzie weryfikacja, mecenat, a także możliwości zbytu ich wytworów na terenie województwa, by zahamować wywożenie cennego dorobku sztuki. Dotyczy to zwłaszcza chodziejskiej Kalfarni, która po długich bojach o byt znalazła wreszcie swoje miejsce w „Fotopamie” i jest jedną w Pilsku wytwórnią pamiątek.

ZYGMUNT NARKIEWICZ

POZNAŃSKIE

Między aparatem a pacjentem

Coraz częściej — w miarę rozwoju techniki medycznej — zdarza się, że życie człowieka zależy od aparatu i urządzeń. One w krytycznych momentach mogą za chorego „oddychać, regulować bicie serca, bieg krwi, przejmować funkcje niektórych narządów np. płuc, serca, nerek.

Wtedy to życie chorego wisi na włosku... zaufania do

sprawności technicznej aparatury, do jej niezawodności. Aparat zawsze więc musi działać dobrze i być sprawny.

Czuwają nad tym pracownicy Zakładów Naprawczych Sprzętu Medycznego w Poznaniu — należących do krajowej czołówki w tej branży. Dość powiedzieć, że w ciągu ostatnich 6 lat czterokrotnie poznańskie zakłady zdobywały pierwszeństwo we współzawodnictwie pracy.

Z przedstawicielami przedsiębiorstwa — dyrektorem Cyprianem Paczkowskim i inż. Zbigniewem Nowakiem — rozmawiamy o kształceniu pracowników, o tym, jak uzupełniają swoją wiedzę, by w każdej chwili mogli naprawić nawet najnowsze i najnowocześniejsze urządzenia diagnostyczne i terapeutyczne.

— Aby nadać za postępem — podkreślają rozmówcy — pracownicy naszego zakładu utrzymują ścisłe kontakty z producentami aparatów i urządzeń, nie tylko w kraju, ale i za granicą. To jest szeroka współpraca i dzięki niej urządzenie zanim trafi do placówki służby zdrowia, jest przez kadrę zakładu na tyle, że w każdej chwili można podjąć się ewentualnej naprawy. Wiedzę swoją zdobywamy tak przez śledzenie fachowych publikacji, czasopism, katalogów, jak również — przede wszystkim — w zakładach. Często wyjeżdżamy za granicę do renomowanych firm. Z tych konsultacji staramy się wynieść jak najwięcej praktycznych spostrzeżeń. Dlatego też zanim wybierzemy się do jakiegoś producenta, podstawowe wiadomości o danym urządzeniu staramy się w miarę możliwości opanować już przedtem. Mamy wtedy więcej czasu na poznanie istotnych w eksploatacji szczegółów.

Fachowcy z Poznania zdobyli uznanie zagranicznych kontrahentów. Świadczy o tym również fakt, że zakład w Poznaniu prowadzi kilka autoryzowanych serwisów; między innymi takich znanych na świecie zakładów, jak „Jena-Optik” (NRD), „Opton” (RFN) Radiometer (Dania), Hellige (RFN), Siemens (RFN), VEB Tur (NRD) i Danavox (Dania).

Wykonuje w związku z tym naprawy i dokonuje montażu wszystkich urządzeń produkowanych przez te firmy, a pracujących w kraju. Pracownicy jeżdżą po całej Polsce, często też wzywani są w trybie awaryjnym.

— Prawdę mówiąc — podkreśla dyrektor — zawsze pracujemy w tym trybie. Uczę pracowników zakładu, by pamiętali o tym, że nie tylko o techniczną sprawność urządzeń chodzi, ale że za nią stoi chory, potrzebujący natychmiastowej pomocy — człowiek.

Taki stosunek do zadań stawianych przez zawód jest wśród pracowników Zakładów Naprawczych Sprzętu Medycznego niemal powszechny. Ludzie zdają sobie sprawę ze swoich powinności i obowiązków.

Wśród załogi panuje prawdziwie koleżeńską atmosferę. Wzajemnie pomagają sobie, podpowiadają rozwiązania. Większość z nich to wysoko kwalifikowani pracownicy, którzy nie tylko ukończyli naukę w szkołach różnego stopnia, ale w ciągu co najmniej 5—6 lat nabywali doświadczenia. Wtedy dopiero stają się samodzielni pracownikami, których wysłać można do każdej placówki.

W poznańskich ZNSM pracuje 30 inżynierów różnych specjalności, 94 techników (22 z nich uzupełnia swoją wiedzę na uczelniach) oraz 55 mistrzów. Reszta tej 230-osobowej załogi to czeladnicy i uczniowie.

Zakłady w Poznaniu niezależnie od napraw serwisowych konserwują, montują i naprawiają cały sprzęt medyczny w województwach: poznańskim, leszczyńskim, konińskim, kaliskim i pilskim. Współpracują też z kadrą lekarską, doradzając zakup takiego czy innego sprzętu, niekiedy uczą obsługi i interpretacji wskaźników podawanych przez aparaty. Muszą więc znać się nie tylko na mechanizmach urządzeń, ale czasem i na podstawowych mechanizmach rządzących zdrowiem i życiem ludzkim.

JOLANTA LENARTOWICZ

Inflacja

Kiedyś bywały najazdy barbarzyńców, morowe zarazy, wojny stuletnie i groza Wielkiej Inkwizycji; dziś plaga inflacji i bezrobocia nęka 2/3 ludności świata doświadczeniem bardziej nawet przynębiającym — bo bez nadziei — niż wszystkie tamte, widmowe zdarzenia. Toteż nie dziwnego, że np. każdy z kandydatów na prezydenta lub premiera w kraju w krajach Zachodu wojuje dziś o swój urząd deklaracją, w której owe plagi współczesnego kapitalizmu zajmują z reguły honorowe miejsce wśród programowych haseł i zapowiedzi. Z inflacją i bezrobociem obiecuje walczyć się za bary: w USA Gerald Ford lub Jimmy Carter; we Francji nowo kreowany premier — Raymond Barre; w RFN obiecywali w programach wyborczych Helmut Schmidt i Helmut Kohl; apelem o szczególną troskę wobec tych zjawisk zakończył swą misję szwedzkiego szefa rządu Olof Palme.

Coraz częściej też wszyscy na Zachodzie, którym nieobecne są sprawy polityki i ekonomii, zaczęli dostrzegać niesamowitość obu zjawisk w ich współczesnym wydaniu. Bywały przecież inflacje — jak w latach dwudziestych naszego wieku i fale bezrobocia, jak w latach trzydziestych, a jednak to co się dzieje obecnie, wywraca „do góry nogami” wszelkie dawniejsze doświadczenia. Złazcza to, że gdy dawniej np. inflacja była „przwyilejem” wysokiej przegrzanej koniunktury, dzisiaj hasa po świecie również przy gospodarczej depresji, a jej społeczne i ekonomiczne skutki są wyjątkowo ciężkie. We Francji obliczono, że każdorazowy spadek siły nabywczej franka o 1 procent — właśnie wskutek inflacyjnego ruchu cen i kosztów utrzymania — oznacza dla tego kraju zwiększenie deficytu płatniczego w stosunkach z zagranicą o 1 miliard franków. Tymczasem, jak dowodzi „samo życie”, do spadku francuskiego (i nie tylko tego) pieniądza o 1 procent, potrzeba nie więcej niż parę miesięcy, czasem tygodni.

A więc, wszyscy na państwowym świeczniku w Europie Zachodniej, Ameryce, Japonii — montują coraz bardziej iście zespoły ekspertów, konferują z przedstawicielami biznesu i związków zawodowych oraz nanoszą coraz nowe chorągiewki na wytycznej linii ataku przeciwko inflacji i bezrobociu.

Zajmiemy się tu tylko inflacją, by wykazać, w jak bardzo przegranej pozycji ustawiła inflacyjny demon każdego zachodniego przywódcę — mimo jego subiektywnie nawet dobrej woli, a także, w niejedynej przypadkiem, praktycznych zdolności i umiejętności działania.

Ogólnie biorąc, przyczyn inflacji jest kilka.

Pojawia się ona m. in. wówczas, gdy rząd jakiegoś kraju drukuje nadmierną w stosunku do tawarowych możliwości rynku ilość pieniędzy. Jest to zjawisko charakterystyczne zwłaszcza dla krajów Trzeciego Świata, które w ten sposób pragną dorównać poprawie swą sytuację w niskim, czy zerowym punkcie rozwojowego startu. Ale i w wysoko uprzemysłowionych krajach kapitalistycznych zdarzają się dziś takie sytuacje, jakkolwiek nie wynikają one z subiektywnych preferencji bieżącej polityki gospodarczej, lecz niejako z przymusu. Są mianowicie rezultatem spekulacyjnego, typowego dla epoki potężnych wielonarodowych korporacji, przepływu dużych mas pieniądza przez granice państw. Nie wdając się w zbyt skomplikowane szczegóły, stwierdzmy tylko, że napływ do kraju obcy, wymiennej waluty (a w systemie kapitalistycznym w zasadzie wszystkie waluty są wymienialne) powoduje konieczność dodatkowej emisji pieniądza, zabezpieczającej konstytucyjny wymóg wymiany.

Przymus nadmiernej emisji, a w konsekwencji inflacji — wiąże się też, rzecz paradoksalna — z walką z bezrobociem. Zazwyczaj bowiem kreowanie nowych miejsc pracy przy pomocy funduszy publicznych — a dzisiaj bez takiej pomocy bezrobocie zlagodzić nie można — pociąga za sobą deficyt budżetu państwa, łatany oczywiście drukiem dodatkowego pieniądza. To samo dzieje się w przypadku odgórnej „nakręcania” złej koniunktury gospodarczej — tutaj rolę stymulatora procesów inflacyjnych odgrywa nowo kreowany pieniądz bankowy. Taki sam wreszcie efekt bilan-

sowy, jak finansowanie z budżetu państwa nowych miejsc pracy, daje polityka zbrojeń, powodująca z reguły ogromne wyrwy w budżetowych preliminarach.

Pieniężna spekulacja na wielką międzynarodową skalę, bezrobocie, zbrojenia, cykliczność procesów koniunkturalnych — wszystko to stanowi zespół nieuchronnych atrybutów systemu kapitalistycznego. Współcześnie dochodzi do tego dalszy czynnik — destrukcyjna rola wielkich kapitalistycznych korporacji. Ich wpływ zaznacza się wszędzie — w każdym przekroju gospodarczej rzeczywistości i pod każdą szerokością geograficzną. To one właśnie stworzyły na Zachodzie precedens „gorącego” spekulacyjnego pieniądza, miliardowymi stadami wędrującego z kraju do kraju i dezorganizującego najbardziej nawet silną gospodarkę. One też są głównymi rzecznikami i pałkami kosztownych zbrojeń, a także „mecenasami” państwowych budżetów. Swą monopolistyczną pozycję wykorzystują bez skrępowań w polityce cenowej i kredytowej.

Jeśli chodzi o ceny towarów produkowanych przez te mamulki firm, wstawiają one nie tylko wskutek podnoszenia się np. cen surowców, a tym samym i kosztów produkcji — byłoby to dla konserwów zbyt stereotypowe i „nie-doskonałe”. Sięgają one dalej, wysuwając na rządkach (a jest to dzisiaj rzecz zwykła w całym świecie kapitalistycznym) prawo umowienia wpłacanych do budżetów państwa podatków od zysku jako kosztów produkcji. A zatem, w końcowym rachunku, im większe zyski — tym większe koszty produkcji; im większe koszty, tym wyższe ceny.

Koło się zamyka, inflacja jedzie dalej... Co się tyczy natomiast działalności kredytowej wielkich korporacji — nie zapominajmy, że wynika ona nie tylko z bieżących, często nadmiernie rodymanych potrzeb produkcyjnych, handlowych, czy eksportowych; również z faktu, iż kredyt to także dobry biznes, przynoszący zysk za sam fakt pożyczania pieniędzy.

Tak więc, inflacja — podobnie jak spośród innych negatywnych zjawisk obecnej doby również bezrobocie, deficyty płatnicze, chaos walutowy — jest w pełnym tego słowa znaczeniu ślepiem zaułkiem całego systemu kapitalistycznego w jego najbardziej nowoczesnym wydaniu. Inflacja może nawet w większym stopniu niż inne typowe aktualia kapitalizmu, chociażby z uwagi na swą zdolność uruchamiania łańcuchowej reakcji na skalę całego rynku światowego, a już szczególnie przez to, że jest jak najściślej związana z czymś, co kapitalizm uważa za swe szczytowe osiągnięcia: z rozrostem i uniwersalnością wielkich korporacji, w tym zwłaszcza międzynarodowych. Próbować dokopać się korzeni zjawisk inflacyjnych w takim wydaniu, w jakim występują one obecnie w krajach Zachodu, to trochę tak, jak dobierać się gołymi rękami do tygrysięj skóry.

A notabene — tygrysów jest dużo i mają coraz większy apetyt: tylko w Stanach Zjednoczonych, dla przykładu, w ostatnim dziesięcioleciu zarejestrowano 140 000 nowych milionerów — w większości wyhodowały ich wielkie amerykańskie i międzynarodowe korporacje przemysłowe, handlowe i bankowe.

KAROL RZEMIENIECKI

zza między

ce nad inwentarzem żywym i w innych pracach rolniczych. Ten ostatni etap kooperacji daje realną szansę skrócenia czasu pracy rolników, korzystania z urlopów oraz zmniejszenia ryzyka strat w razie choroby lub wypadku jednego z rolników.

Każdy rodzaj kooperacji wymaga od jej uczestników zaufania i podobnego potencjału ekonomicznego gospodarstwa.

Te trzy warunki — jak się okazuje w praktyce — niezmienne trudno jest spełnić. Dlatego sporo zespołów kooperujących, związanych w minionych latach w województwie leszczyńskim (gdzie indziej także), rozpadło się a wiele innych ogranicza wzajemną współpracę i pomoc do form najprostszych, a zatem najmniej efektywnych.

Obowiązujące od niedawna zasady ulg kredytowych dla zespołów gospodarujących rolników mogą być stosowane tylko wobec rzeczywistych zespołów, a nie wyłącznie formalnych, istniejących nieledwie na papierze. Przeprowadzone niedawno w Leszczyńskim lustracje wszystkich zespołów spowodowały, że dziś znacznie skromniejsza jest ich liczba w statystykach, za to z wyraźną korzyścią dla rzeczywistości osiąganych wyników gospodarczych w stosunku do nakładów kredytowych państwa.

Szydł musi być zgodny z rzeczywistością — tą zasadą

kierować się muszą banki rolne, wydziały rolnictwa i służba rolna przy udzielaniu pomocy kredytowej, przydzielaniu maszyn rolniczych i innych środków produkcji rolnej. Pieniądze, maszyny oraz surowce przeznaczone na wzrost produkcji żywności muszą procentować jak najszybciej i jak najowocniej, muszą być dawane w ręce tych rolników, którzy gwarantują ich najlepsze wykorzystanie.

Przesłanie historii nieudanych związków kooperacyjnych gospodarstw w Leszczyńskim skłania do wniosku, że najczęstszymi przyczynami ich rozpadu były nieporozumienia finansowe i brak wzajemnego zaufania w interesach oraz za rzuty niesprawiedliwego podziału pracy. Próby czasu najlepiej przeżywają zespoły rodzinne, gdzie wspólna jest ponad chwilowymi nieporozumieniami.

Wydaje mi się, że obecne przeszkody i uprzedzenia na drodze tworzenia prawdziwych związków kooperacyjnych na wsi łatwiej będzie można usunąć, jeśli przez surową selekcję, jak najwięcej środków skieruje się do zespołów gwarantujących dobrą współpracę i wysoką produkcję. Nie tak nie zachęci pozostałych, jak budujący przykład zespołów, które odnoszą rzeczywiste korzyści z takiej formy rolniczej pracy, a nam wszystkim, przysparzają dużo żywności.

TOMASZ TALARCZYK

Braki materiałów i elementów hamują budowę nowych osiedli

Nowe mieszkania dla ponad 200 000 rodzin mają przekazać w br. w miastach wykonawcy nowych osiedli mieszkaniowych. Połowe tego programu zrealizowano w ciągu pierwszych 8 miesięcy br. — a więc na ostatnie 4 miesiące roku pozostało do wykonania 100 000 mieszkań

Niemale i trudne to zadanie, zwłaszcza, że w wielu województwach — przedsiębiorstwa wykonawcze narzekają na brak podstawowych materiałów i wyrobów umożliwiających wykonanie lokali. Takie spiętrzenie zadań przy braku zaopatrzeniowych nie sprzyja uzyskiwaniu dobrej jakości. Niezbędne są więc energiczne przedsięwzięcia i mobilizacja całego systemu zaopatrzenia, aby zapewnić pomyślne i pełne wykonanie tegorocznych planów budownictwa mieszkaniowego. O aktualnej sytuacji na placach budowy nowych osiedli mówią dyrektorzy przedsiębiorstw budowlanych z kilku rejonów kraju.

Dyrektor Wrocławskiego Zjednoczenia Budownictwa Tadeusz Opolski stwierdza: „Spiętrzenie zadań budownictwa mieszkaniowego w woj. wrocławskim i wałbrzyskim jest w IV kwartale bardzo duże, wynosi bowiem ok. 45 proc. zadań rocznych. Składa się na to przede wszystkim fakt, że w woj. wrocławskim ponad 90 proc. domów wykonywanych jest w cyklu jednorocznym, przy czym jednocześnie prowadzi się budowę domów i uz-

Cukrownie zwiększają produkcję pasz

Od lat utrzymywane są kontakty między cukrowniami polskimi i węgierskimi. W rezultacie wzajemnej wymiany doświadczeń specjalistów przywiezione zostały z Węgier receptury różnych pasz, przygotowywanych z cukrowniczych wysłodków.

Produkcja takiej pełnoporcowej paszy treściwej zamierza się m. in. zająć Cukrownia Witaszycze. Wykorzystane byłoby do niej takie składniki, jak suszone wysłodki, melasa oraz plewy lne z witaszyczego „Lenwitu” z dodatkiem soli mineralnych i witamin. Przystąpienie do tej produkcji warunkuje jednak większa moc będących w posiadaniu cukrowni suszarni. Dotychczas sowa wystarcza jedynie na suszenie 30 procent wysłodków.

Takie natomiast cukrownie wielkopolskie, jak Szamotuły, Środa i Gniezno chcą jeszcze w tym roku wyprodukować około 5000 ton paszy wysłodkowej, opartej na recepturze, przywiezionej z węgierskich cukrowni Hatvan i Solnok. (zd)

TELEWIZJA

Rzecz listopadowa

W kolejnym spektaklu Teatru Telewizji pokazano sztukę współczesnego poety polskiego Ernesta Brylla — „Rzecz listopadowa”. Trudno widowski to ocenić w kategoriach czysto teatralnych. W ten pierwszy listopadowy dzień, gdy z każdej polskiej rodziny ktoś odwiedzał cmentarz, wieczorem ów jakby polski obraz przedłużenie, kontynuację. Byliśmy więc na waznach cmentarzach. Bogdan Poręba, reżyser filmowy, sztukę Brylla wprowadził w pełną dzisiejszej Warszawy.

Dramat Ernesta Brylla jest elegią, ale i gorzkim rozrachunkiem z historią. Z jej tragizmem, z jej nierozumieniem. Jest rozrachunkiem i z tym, co dzisiaj, „co było w życiu do zrobienia, a co przed nami — w sensie sumienia”.

Ma już ta sztuka swą bogatą tradycję teatralną, wiele znaczących realizacji na czołowych scenach Polski. Ponaddziałkowy spektakl telewizyjny, poza swoją niepowtarzalną scenografią warszawską go listopadowa, był wcale niewiarygodny. Uliczne rozmowy z zagranicznym fotoreporterem pełne były sztuczności, pozbawione owego tak koniecznego napięcia prawdy. Dopiero scena weszła narzucała przedstawieniu właściwy teatralny rytm. Wielka w tym zasługa pięknych kreacji aktorskich Józefa Nowaka jako polityka, ojca panny młodej oraz wyciekającej daremnie listu od syna matki — Jadwigi Andrzejewskiej. (bran)

Wzrasta udział „Pewexu” w handlu wewnętrznym

We współpracy handlu zagranicznego i wewnętrznego nastąpiły w tym roku pewne zmiany, zasługujące na pozytywnej ocenie, ponieważ umożliwiają operatywniejsze uzupełnianie puli towarów rynkowych dostawami artykułów z importu.

Niezależnie od tradycyjnych transakcji importowych zawieranych przez branżowe centra le handlu zagranicznego, nawiązuje się nowe formy kontaktów z firmami zagranicznymi. Mowa tu o rozwoju wymiany towarowej polegającej na sprzedaży głównie polskich towarów rynkowych i zakupie w zamian za nie wyrobów atrakcyjniejszych lub bardziej potrzebnych. Częściej również zawiera się transakcje kompensacyjne, obejmujące eksport niektórych polskich surowców i maszyn w zamian za artykuły rynkowe z wielu krajów.

Aktualnie trwają negocjacje zapowiadające zawarcie kilku tego typu umów, a ich efektem będą dostawy sporej partii gotowych wyrobów, poszu kiwanych przez klientów, lub też materiałów do dalszego przerobu.

Coraz większy udział w zaopatrzeniu rynku w atrakcyjne towary ma również dobrze zorientowany w potrzebach krajowego rynku — „Pewex”, który wiąże swoją działalność dewizową w eksporcie wewnętrznym z pracą na rzecz rynku wewnętrznego.

Przywykliśmy patrzeć na „Pewex”, jako przedsiębiorstwo zajmujące się wyłącznie obsługą klientów, posiadających obce waluty lub bony towarowe. Praktyka dowodzi jednak, że rośnie także rola „Pewexu” jako przedsiębiorstwa dostarczającego środków dewizowych na zakup zagra-

nicznych towarów, przeznaczonych do sprzedaży za zlotówki w całej sieci handlowej.

Stało się to możliwe m. in. dzięki decyzji ministra finansów w wyniku której część wpływów dewizowych „Pewexu” (dawniej w całości wpływających do budżetu) przeznaczona jest na zakupy towarów masowych za granicę. Wykorzystując te nowe możliwości, zawarto w br. transakcje z firmami austriackimi oraz włoskimi. Wzrost obrotów w placówkach „Pewexu” określa za tem także szanse zwiększenia zakupów wzbogacających rynek wewnętrzny.

Wracając do sprzedaży prowadzonej przez „Pewex” za dewizy, warto dodać, że gros jego klientów oprócz tradycyjnych skupisk polonijnych i turystów zagranicznych stanowią Polacy pracujący za granicą i ich rodziny, stypendyści itp. Pokazną grupą są też stali nabywcy — pracownicy placówek dyplomatycznych i przedstawicielstw zagranicznych w Polsce. (PAP)

Wystąpienie przedstawiciela ZSRR na forum ONZ

Perspektywy współpracy krajów socjalistycznych

Przemawiając na posiedzeniu komitetu Zgromadzenia Ogólnego NZ d/s ekonomicznych i finansowych, delegat radziecki L. I. Łukin podkreślił, że w wielu dokumentach RWPG wyrażona jest gotowość państw członkowskich do rozwijania stosunków gospodarczych i naukowo-technicznych z innymi krajami, bez względu na ich ustrój społeczny.

Taka współpraca polega na poszanowaniu zasad równoprawności, wzajemnych korzyści i respektowaniu suwerenności. Organizacja przywiązuje szczególną wagę do dalszego rozwoju handlu i innych form współdziałania z krajami trzeciego świata i zawsze popierała ich dążenia do umocnienia politycznej i ekonomicznej samodzielności.

Dzięki racjonalizacji

Włóczka dziewiarska z... odpadów

W Gorzowskich Zakładach Włókien Chemicznych „Chemtex-Stilon”, podczas wyrobu włókien dywanowych pozostała tzw. końcówki, które dotąd uważane były za bezwartościowe odpady. Racjonalizatorzy z tych zakładów opracowali sposób wykorzystania tego surowca do produkcji włóczki stilonowej przydatnej do ręcznych robótek dziewiarskich.

W tym roku zamierzano dostarzyć na rynek 320 ton tej włóczki. Ponieważ z miejsca stała się ona artykułem poszu kiwanym, racjonalizatorzy rozjeżdżali się za możliwością zwiększenia jej produkcji.

Zespół pracowników zakładu „Jedwab-1” przebudował maszynę nawijającą, zwiększając jej wydajność o połowę. W ten sposób rynek otrzyma do końca br. przynajmniej 450 ton tego artykułu. Szuka się dalszych możliwości zwiększenia w roku przyszłym produkcji włóczki dziewiarskiej. (PAP)

Nakładem Wydawnictwa MON

„Zdobycie Cytadeli poznańskiej”

Nakładem Wydawnictwa MON ukazała się tłumaczona z rosyjskiego dokumentalna powieść Aleksandra Wolfa „Zdobycie Cytadeli poznańskiej”.

Jej bohaterami są piechurzy, artylerzyści, saperzy i zwiadowcy Armii Radzieckiej oraz ich współtowarzysze broni — żołnierze Wojska Polskiego, którzy po długotrwałych walkach w styczniu i lutym 1945 r. zdobyli Cytadelę poznańską — ważny, strategiczny węzeł obrony wojsk hitlerowskich na kierunku berlińskim. (PAP)

Kraje obozu socjalistycznego udzieliły i nadal udzielają pomocy 75 państwom rozwijającym się Azji, Afryki i Ameryki Północnej i Południowej. Z tej liczby 2.300 zakładów zostało już oddanych do użytku. Pomoc ta umożliwia rozwój kluczowych gałęzi gospodarki narodowej oraz przyspieszenie procesu uprzemysłowienia w państwach trzeciego świata.

Pomyślnie przebiega także współpraca w sprawie szkolenia kadr technicznych, dzięki której w krajach rozwijających się powstało około 100 wyższych uczelni oraz ośrodków naukowych, a tylko w ciągu ostatnich 10 lat ponad 20 000 obywateli tych krajów ukończyło wyższe uczelnie w państwach socjalistycznych.

Stosunki gospodarcze łączące kraje RWPG z trzecim światem mają charakter demokratyczny oraz oparte są na trwałej i niewzruszonej podstawie. (PAP)

Naukowcy rolnikom

Fotografie lotnicze dla melioracji

Zdjęcia lotnicze znajdują coraz szersze zastosowanie w badaniach naukowych dla potrzeb rolnictwa. Specjaliści z Instytutu Geodezji i Kartografii oraz SGGW-AR prowadzą prace naukowo-badawcze nad wykorzystaniem aerofotografii dla projektowania prac melioracyjnych.

Na zdjęciach z powietrza widoczne są szczegóły niedostrzegalne z powierzchni Ziemi — m. in. ślady dawnych dolin i starorzeczy, działy wodne, tereny zalewane przez powodzie. Z powietrza można określić rodzaj i strukturę gruntów, występowanie wód podziemnych, stopień wilgotności gleby, zasięg bagien i torfowisk.

Zdjęcia lotnicze wykonywane są przy użyciu różnego rodzaju kamer. Stosuje się także technikę tzw. termofotografii, odtwarza ona różnice temperatur — co ma duże znaczenie przy badaniach stopnia wilgotności gruntów. Uzyskane materiały fotograficzne są przetwarzane przez komputer. (PAP)

Wielki konkurs:

Czy znasz poznańską prasę?

Wartość nagród — 19 700 złotych

Powtarzamy warunki konkursu Stowarzyszenia Polaryzacji Prasy w Poznaniu redakcji: „GAZETY ZACHODNIEJ”, „GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO” i „EXPRESSU POZNAŃSKIEGO”.

Ponownie zamieścimy niniejszy tekst wraz z kuponem w wydaniu „Głosu Wielkopolskiego” z 6 listopada br.

Na nagrody organizator Konkursu przeznaczył kwotę 19 700 złotych. Wśród czytelników prasy poznańskiej, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania rozlosowane zostaną następujące nagrody:

- I — telewizor „Neptun”,
- II i III — premiovane bony PKO po 3 000 zł każdy,
- IV, V i VI — premiovane bony PKO po 1 500 zł,
- VII, VIII, IX i X — premiovane bony PKO po 500 zł.

PYTANIA KONKURSOWE

1. Kiedy ukazał się pierwszy numer

- GAZETY ZACHODNIEJ 1948 r., 1950 r., 1952 r.
- GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO 1945 r., 1948 r., 1951 r.
- EXPRESSU POZNAŃSKIEGO 1946 r., 1950 r., 1953 r.

(właściwe daty podkreślić)

2. Na jakie obecnie województwa rozchodzą się poznańskie dzienniki?

gorzowskie, kaliskie, koszalińskie, konińskie, leszczyńskie, łódzkie, piłskie, poznańskie, zielonogórskie

(właściwe podkreślić)

3. Ostatnia wspólna akcja wszystkich poznańskich dzienników

4. Współorganizatorami jakich imprez sportowych są poszczególne redakcje —

GAZETA ZACHODNIA — Plebiscyt na 10 najlepszych sportowców, Złoty Kask, Wpław przez Kiekrz,
GŁOS WIELKOPOLSKI — Plebiscyt na 10 najlepszych sportowców, Złoty Kask, Wpław przez Kiekrz,
EXPRESS POZNAŃSKI — Plebiscyt na 10 najlepszych sportowców, Złoty Kask, Wpław przez Kiekrz.

(właściwe podkreślić)

5. Codziennie ukazują się na łamach

GAZETY ZACHODNIEJ — „Panorama Województw”, „Piłna Prasowa”, „U naszych przyjaciół”
GŁOS WIELKOPOLSKIEGO — „Co o tym sądzicie”, „Telefony donoszą”, „Z książką na ty”
EXPRESSU POZNAŃSKIEGO — „A propos”, „Express Miodych”, „Obrazeczek”?

(właściwe podkreślić)

Imię i nazwisko

Dokładny adres z kodem pocztowym

A teraz znowu puchary...

Polscy kibice dyskutują wciąż jeszcze o niedzielnym zwycięstwie piłkarzy nad Cyprem, a już czekają ich nowe wielkie emocje. W środę, 3 bm. na 32 stadionach naszego kontynentu rozegrana zostanie rewanżowa seria spotkań II rundy europejskich pucharów.

Wisła Kraków i Śląsk Wrocław staną w szranki tych pojedynków, które zadecydują o ich ewentualnym awansie. Znacznie łatwiejsze zadanie czeka wrocławian. W pierwszym meczu z Bohemiansem Dublin strzelili oni 3 bramki, nie tracąc żadnej i nie powinni w rewanżu zaprzepaścić tak świetnej sytuacji, szansy znalezienia się w ćwierćfinale Pucharu Zdobywców Pucharów.

Walcząca w pucharze UEFA Wisła nie będzie faworytem rewanżowego meczu z RWD Molenbeek. Zaledwie remis 1:1 w Krakowie przed dwoma tygodniami, to zbyt mało, by myśleć o awansie. Rywal jest bardzo groźny i demonstruje ostatnio wysoką formę. Potwierdził to Włodzimierz Lubański, obserwujący rozgrywki ligowe belgijskiej ekstraklasy. Piłkarze Wisły zapowiadają jednak twardą, otwartą walkę z Belgiem. Czy sprawią miłą niespodziankę?

KTO W III RUNDZIE?

W rewanżach dojdzie do wielu pasjonujących pojedynków, gdyż w wielu spotkaniach sprzed dwóch tygodni, wyższość jednej z drużyn była minimalna. Pod wielkim znakiem zapytania stoi awans Realu Madryt, który w pierwszym meczu zremisował u siebie z FC Bruegge 0:0, a w rewanżu będzie jeszcze trudniej. Kibice francuscy zadają sobie pytanie, czy St. Etienne obroni w Eindhoven jedynobramkową przewagę z meczu na własnym boisku (1:0). Denerwiają się też zapewne kibice obrońcy Pucharu Europy — Bayern Monachium, który przed dwoma tygodniami przegrał na wyjeździe z Baniakiem Ostrawa 1:2.

W Pucharze Zdobywców Pucharów najciekawiej zapowiada się rewanż Hajduka Split z Atletico Madryt (0:1) — pierwszy mecz, a w Pucharze UEFA pojedynki: Juventus Turyn — Manchester United (0:1), SC Lokeren — Barcelona (0:2) — z udziałem Włodzimierza Lubańskiego. Ensalol Barcelona — Eintracht Brunszwik (1:2), AC Milan — Akademik Sofia (3:4).

W kilku wypadkach mecz rewanżowy będzie zapewne tylko formalnością, trudno bowiem wyobrazić sobie by stracili pokazną zaliczkę z pierwszych spotkań: Dynamo Kijów (wygrał z PAOK 4:0), Anderlecht Bruksela (z Galatasaray 5:1), Southampton (z Carrick Rangers na wyjeździe 5:2), MTK Budapeszt (z Dnyamo Tbilisi na wyjeździe 4:1), czy wspomniany już... Śląsk Wrocław (PAP)

PUCHAROWE MECZE NA ANTENIE PR

W najbliższą środę, 3 bm. Polskie Radio przeprowadzi bezpośrednie transmisje z meczów polskich zespołów występujących w piłkarskich rozgrywkach europejskich pucharów. W ramach Studia S-13 w pr. I od godz. 19.55 do 22.50 nadane zostaną sprawozdania z meczów: RWD Molenbeek — Wisła Kraków (Puchar UEFA) oraz Bohemians Dublin — Śląsk Wrocław (Puchar Zdobywców Pucharów).

WYNIKI • TABEL • WYNIKI

Piłka nożna

KLASA WOJEWÓDZKA

KALISKA

Start Wieruszów — Prosa	3:1
LZS Tarchaly W. — Sparta Winiary	4:2
Pogoń Skalm. — Orzeł Biały Koźmin	3:0
Ostrovia II — Stal Pleszew	3:1
Calisia — Pogoń Syców	1:0
LZS Swiba — Astra Krotoszyn	2:1
LZS Raszków — MKKS Kepno	1:4

1. Włókniarz Kal.	10	18:2	32:4
2. LZS Tarchaly W.	11	17:5	27:17
3. Prosa Kal.	10	16:4	29:9
4. Start Wieruszów	11	15:7	35:13
5. Calisia	11	14:8	24:9
6. Stal Pleszew	10	12:8	18:15
7. Ostrovia II	10	11:9	10:12
8. MKKS Kepno	11	9:13	14:19
9. Astra Krotoszyn	10	8:12	17:18
10. LZS Swiba	10	8:12	13:17
11. Pogoń Syców	10	7:13	17:16
12. Sparta Winiary	10	7:13	8:18
13. Pogoń Skalm.	10	6:14	12:21
14. Orzeł Biały Koź.	10	4:16	12:38
15. LZS Raszków	10	2:18	10:50

LESZCZYŃSKA

Pogoń Smigiel — Kania Gostyń	2:1
Orzeł Kościan — Pogoń Góra	2:2
Ravia — Pogoń Wschowa	2:1
LZS Pudliszki — LZS Krobica	2:0
Piast Kobylin — LKS Golejewko	4:0

Czy trwała poprawa?

Udany start poznańskich koszykarzy

Mimo że od wielu lat zespoły Wielkopolski nie sięgają po tytuły, koszykówka nadal należy w tej części kraju do najpopularniejszych dyscyplin sportowych. O ile jednak panom, którym nie zamierzam się w tej publikacji zajmować, wiadomo — poza roczną, dość nieoczekiwaną „banicją” Lecha w II lidze — na ogół nie najgorzej (tylko Poznań ma trzy zespoły w liczącej 10 drużyn I lidze), o tyle u panów obserwaliśmy powolny, lecz wyraźny regres

Niezmienne od kilku sezonów miejsce koszykarzy Lecha w środku tabeli ekstraklasy, kończące niepowodzeniami próby walki o awans AZS-u czy Warty, balansowanie na krawędzi II ligi Polonii Leszno czy Stali Ostrów — wszystko to mogło zmieścić sympatyków basketu. W Lechu niepokoiła znaczna różnica umiejętności grupy czołowych, niemłodych zawodników i zaplecza. Razila też statystycznie w grze, kiepska orientacja w pozycjach drużyn potrafiących przeprowadzać swe akcje szybko i z „głową” oraz wyjątkowo słaba obrona. I choć kadrowo, a także wzrostowo drużyna ta — przynajmniej na polskie warunki — prezentowała się dobrze, wyniki były coraz gorsze.

Frekwencja na meczach kolejarzy stopniowo malała, słabi też doping dla nich. Trudno się temu dziwić, kibice oceniali szanse Lecha realnie, nie widząc szans na szybką poprawę. Drugi rok pracy w klubie trenera Stefana Majera, który mu w przygotowaniach do obecnego sezonu pomagał Wojciech Patan, zdaje się jednak wreszcie procentować. Piszę „zdaje się”, gdyż zbyt wcześnie jeszcze na pełną ocenę. Wszak rozegrano dopiero sześć kolejek czyli w sumie po 12 spotkaniach w walce o I-ligowe punkty. Drugie miejsce, które zajmują poznaniacy, mając tyle samo punktów co przodownicy — drużyna Śląska Wrocław, raduje, ale warto uprzytomnić sobie, że dotychczas Lech zmierzył się z zespołami zajmującymi lokaty od siódmej do dwunastej. W drugiej części jesiennej rundy czekają kolejarzy znacznie trudniejsze

sprawy, w tym w najbliższą sobotę i niedzielę z silną Polonią Warszawa.

Nie samo jednak miejsce w tabeli zważyło półtora tygodnia temu do „Areny” około trzy i pół tysiąca osób. Ludzi przywiodła do „Areny” opinia, że kolejarze grają lepiej, że w zespole panuje dobra, koleżeńską atmosfera. Istotnie, tak jest, choć jeszcze zbyt często dają o sobie znać stare, złe nawyki, a nawet zaniedbania w szkoleniu. Drużynie przybył bardzo pożyteczny zawodnik — eks-warciarz, a przez miniony sezon koszykarz Spójni Gdańsk — Eugeniusz Kijewski. Jego sprawność, szybkość, waleczność zmusiła niejaką część do nadążania za poczynaniami owego skutecznego gracza. I okazuje się, że Lecho wi szybko atak odpowiada. Spośród pozostałych w życiowej formie znajduje się Marek Kostencik, bardzo dobrze gra także Tomasz Tybinkowski. Nie obniżył lotów Eugeniusz Durejko i Ryszard Glinka.

Widoczna poprawa nie oznacza, że już można oczekiwać powrotu Lecha, po latach, na medalowe pozycje. Mankamentem jest jeszcze sporo: nadal słaba obrona, przestoje w grze, no i przede wszystkim odstawianie zaplecza od wyżej wymienionej piątki. Dwa pierwsze łatwiej wyeliminować. Gorzej na pewno z trzecim. Jedyna pociecha, w tym, że większość rywali ma kłopoty z rezerwami.

Na drugim froncie raczej niespodziewanie, a nawet niejako wbrew zapowiedziom trenera Stanisława Szafarkiewicza AZS prowadzi po dziewięciu spotkaniach. Akademicy są dotychczas jedynym zespołem bez porażki. Wyrzadzają o jeden punkt Pogoń Szczecin, która w tym roku spada z I ligi,

a już o cztery punkty Turów Zgorzelec i Baildon Katowice.

Wydaje się, że umiejętności czysto sportowymi, inteligencją w grze poznaniacy przewyższają pozostałe drużyny II-ligowej grupy B. Czy jednak wystarczy im siła do końca rozgrywek? Szczerze już teraz życząc im awansu, (a w przypadku zajęcia I miejsca czeka ich jeszcze baraż z zespołami I-ligowymi), zdaję sobie sprawę z tego, że w obecnym składzie, a nawet przy pozio-mie, który reprezentują nie sprostałoby I-ligowcom. Wprawdzie znowu do wysokiej formy powrócił dyrygent zespołu Zbigniew Grzeszyk, dobrze grają Andrzej Domanowski i Józef Treła, wiadomo też, że można liczyć zawsze na obecność kontuzjowanego „nestora” drużyny Leona Walkowiaka, ale to za mało. Nawet, jeśli chwalić można za postępy młodych: Wojciecha Chomicza i Zbigniewa Wiacka (przy okazji — co dzieje się z Robertem Dąbrowskim?).

Znacznie gorzej wiedzie się warciazom i Polonii Leszno. Obydwa te zespoły zajmują ostatnie (dziwiącie i dresiaty) miejsca w grupie B II ligi. Zaskoczenie stanowi zwłaszcza postawa „zielonych”. Niefortunne, niekiedy pechowe porażki podczas turnieju w Zielonej Górze, klęska w pierwszym meczu z AZS-em w Poznaniu, wskazują, że dzisiaj Warta nie może jeszcze zryzygnować z gry swego kontuzjowanego trenera — Jerzego Stańki oraz jego zastępcy Wojciecha Krawczyńskiego. Mam nadzieję, że drużyna ta odnajdzie się niebawem i zajmie miejsce w środku tabeli. Trudniej o to będzie na pewno leszczyńskim Polonii. Właściwie za zespół „własnej sali”. Czy ta sala wystarczy?

Start do obecnego sezonu koszykarzy Wielkopolski, choć nie dla wszystkich udany, obu dół jednak nadzieję na poprawę wśród sympatyków tej dyscypliny sportu. Ma na to z pewnością wpływ wyraźna odnowa w stosunkach międzyklubowych, za co chwala kompetentnym władzom. Oby rezultaty owych różnorodnych poczyną przyniosły oczekiwane efekty.

ANDRZEJ KUCZYŃSKI

Szermierka

K. Szymkowiak drugi w Katowicach

W ostatnim dniu rozgrywanego w Katowicach ogólnopolskiego turnieju klasyfikacyjnego w szermierce walczyli spadziści. Startowało 47 zawodników. Podobnie jak ich koledzy w innych broniach wykazali oni duże zalety treningowe i słabą formę.

Zwyciężył Feliks Drozdowski (GKS Katowice) 5 zwyc. przed Krzysztofem Szymkowiakiem (Warta Poznań) 3 zwyc. i Jerzym Janikowskim (GKS Katowice) 2 zwycięstwa. (PAP)

W Paryżu wygrał E. Dibbs

Turniej tenisowy w Paryżu zakończył się zwycięstwem Amerykanina Eddie Dibbsa. W finale Dibbs pokonał Chilijczyka Jaime Fillola 5:7, 6:4, 6:4, 7:6. (PAP)

Ze sportu szkolnego

W Zanie myśli rozegrano sztafetowe biegi przełajowe szkół podstawowych. Przyniosły one zwycięstwo SP nr 3 ze Środy w kategorii dziewcząt i Zbiorczej Szkole Gminnej z Kostrzyna w kategorii chłopców.

W Sremie odbył się czwórbój lekkoatletyczny. Zdobywając zwycięstwo odnieśli uczniowie SP nr 4 ze Sremy z wynikiem 832 pkt. dziewczęta i 854 pkt. chłopcy przed Mosiną odpowiednio 770 pkt. i 636 pkt. Indywidualnie najlepsze wyniki osiągnęli Adamski (Srem) — 186 pkt. i Dorota Bartko wiak (Mosina) — 194 pkt.

W Poznaniu rozegrano I rundę zawodów o puchar „PS”. Mimo trudnych warunków atmo-

ferycznych uzyskano kilka dobrych wyników. W skoku o tyczce Idzikowski — 360, w skoku w dal Dzianka — 513 (oboje IV LO) w rzucie oszczepem Nowak — 37,45 (ZSZ Srem). W punktacji drużynowej zwyciężyło IV LO z Poznania przed ZSZD w Sremie.

W Środzie rozegrano turniej piłki ręcznej szkół podstawowych. Przyniosł on zwycięstwo chłopcom z Poznania — Nowe Miasto przed Sremem II oraz dziewczętom ze Swardzka. (f)



Czekając na sklepy

Na zeszytygodniowy felieton z cyklu „Co o tym sądzicie” za-tytułowany „Czekając na sklepy” nadeszły listy, których fragmenty przyłączamy poniżej. Wszystkim, którzy wyrazili swoje zdanie na temat budownictwa iak zwanych obiektów towarzyszących na nowych osiedlach, dziękujemy za uwagi.

Rodziny większe czekają na większe mieszkania, a niekiedy jedna osoba ma 3 pokoje z kuchnią. Ludzie teraz są wygodni, chcą wszystko od razu. My starsi pamiętamy inne czasy. Ja chętnie wzięłabym mniejszy metraż, obojętnie jak daleko do sklepu. (4042))

JOANNA GOLINSKA
Poznań

Autor trafnie w felietonie skonkretyzował swoje przekonanie — załatwić wszystko szybko i odrobinę zaległości i następnie rozpocząć budowę nowych osiedli z jednoczesnym wzniesieniem takich obiektów, jak przedszkola, szkoły i sklepy.

Rodziny oczekujące na mieszkania mają trudne warunki bytowania, ale na pewno zrozumieją, że — skoro nie można inaczej — to warto uzbroić się w cierpliwość i dłużej czekać w kolejce, byle tylko od razu zamieszkać na osiedlu wyposażonym w podstawowe obiekty użyteczności publicznej. Skoro uzyskają oczekiwane mieszkania, będą zadowolone, że już nie potrzebują martwić się o najbardziej konieczne obiekty: przedszkole, szkołę, sklep. Zapomną o dawnych udrękach i niewygodach. (4054)

LEON PŁUCIŃSKI
Gdańsk/Prosa

Moim zdaniem problem sklepów w nowych osiedlach mieszkaniowych ma swoje źródło w złej, wadliwej, nierzetelnej organizacji planowania, a potem budownictwa danego osiedla. Bo przecież dla lokalizacji własnych sklepów — nie potrzeba budowania osobnych obiektów. Potrzebne jest to dla szkół, przedszkoli, żłobków. Powstanie tych obiektów wymaga budownictwa całociowego, specjalnego — zupełnie innego niż bloków mieszkalnych. Ale przecież sklepy mogą i powinny być zlokalizowane w kondygnacjach parterowych budynków mieszkalnych. Jedynie konieczna jest tylko inna struktura lokalowa tych pomieszczeń na sklepy. Ale to wszystko mieści się — jak podkreślam — w jednym i tym samym budynku mieszkalnym: bloku czy tzw. wieżowcu. Więc można to od razu, od samego początku

Uważam, że sklepy i inne punkty usługowe winny być oddawane co najmniej równo cześnie z przekazywaniem nowych mieszkań, a nawet wcześniej, zwłaszcza np. sklepy z artykułami chemicznymi czy gospodarstwa domowego, gdyż przed wprowadzeniem się do nowego mieszkania potrzeba różnych farb, lakierów i innych chemikaliów. Gdyby były one już na miejscu, posiadacze nowych mieszkań zaoszczędziliby wiele czasu.

Inna, ciągle jeszcze zbyt mało doceniana sprawa, zwłaszcza w mniejszych miastach, jest przeznaczanie zbyt szczerpiej powierzchni dla celów sportowo-rekreacyjnych. Kwiaty i trawniki są piękne, ale grać w piłkę na nich nie można. Trzeba więc w porę zabezpieczyć i odpowiednio wyposażyć place gier i zabaw, pamiętając o wysokich parkanach od strony jezdni. (4046)

ROMAN POTOK
Kościan

Owacie dla W. Fibaka w Wiedniu

Zdaniem obserwatorów pasjonującego finału turnieju o „Grand Prix” Fischera w Wiedniu był to jeden z najlepszych halowych meczów tenisowych. Wojciech Fibak czuł się doskonale na niezbitych szybkich nawierzchni z tworzywa sztucznego. Jego retury często zaskakiwały Ramireza i Meksykanin kilkakrotnie nawet nie wystartował do mijających go piłek i podnosił w górę rękę na znak uznania dla Polaka. Amerykanin Brian Gottfried, będący partnerem Ramireza w grze podwójnej, po meczu gratulując naszemu tenisistę stwierdził wręcz, iż nie widział stojącego na tak wysokim poziomie meczu tenisowego w halu.

Publiczność zgłotowała obydwu graczy frenetyczną owację. Obaj grali doskonale, imponowali bogatym repertuarem uderzeń, precyzją i pomysłowością.

odpowiednio zaplanować, zaprojektować i jednocześnie budować. (4043)

TADEUSZ POPIEL
Poznań

Problem budowy tzw. obiektów towarzyszących wymaga wielu uzgodnień i usprawnień, począwszy od planowania zagospodarowania przestrzennego, przez budowę dróg dojazdowych, parkingów, a skończywszy na racjonalnym wytyczeniu dróg dla pieszych (aby sami nie skracali sobie tychże przez trawniki).

Bywa i tak, że sklep spożywczy na nowym osiedlu jest już otwarty, ale samochody dostawcze grzezną w błocie i z dużym opóźnieniem docierają do niego z towarem. Istotną sprawą jest również to, aby uwzględnić nie tylko branżę spożywczą, ale także konfekcję, pasmanterię, obuwnicę itp. Bywa, że mieszkańcy oddległych peryferyjnych dzielnic muszą pokonywać kilka kilometrów, by kupić zwykłą taśmę, gumę czy kilka guzików.

Uważam, że sklepy i inne punkty usługowe winny być oddawane co najmniej równo cześnie z przekazywaniem nowych mieszkań, a nawet wcześniej, zwłaszcza np. sklepy z artykułami chemicznymi czy gospodarstwa domowego, gdyż przed wprowadzeniem się do nowego mieszkania potrzeba różnych farb, lakierów i innych chemikaliów. Gdyby były one już na miejscu, posiadacze nowych mieszkań zaoszczędziliby wiele czasu.

Inna, ciągle jeszcze zbyt mało doceniana sprawa, zwłaszcza w mniejszych miastach, jest przeznaczanie zbyt szczerpiej powierzchni dla celów sportowo-rekreacyjnych. Kwiaty i trawniki są piękne, ale grać w piłkę na nich nie można. Trzeba więc w porę zabezpieczyć i odpowiednio wyposażyć place gier i zabaw, pamiętając o wysokich parkanach od strony jezdni. (4046)

ROMAN POTOK
Kościan

Oczywiście, wolalibyśmy zamieszkać na osiedlu dobrze wyposażonym we wszystkie obiekty towarzyszące. Ale z chęcią przeprowadzilibyśmy się tu, mimo że wiedzieliśmy, iż nie ma jeszcze prawie sklepów, nie było szkoły. Mieć własne mieszkanie — to było dla mnie najważniejsze. Uważam jednak, że zanim odrobi się zaległości, na każdym nowym osiedlu powinno się zapewnić pewne minimum obsługi mieszkańców, a więc na leży otworzyć przed wprowadzeniem lokatorów sklepy ogólnospożywcze, a dzieciom zapewnić godziwe warunki nauki w szkołach. Co się tyczy tych ostatnich, to nie do przyjęcia wydaje mi się takie warunki, które zmuszają dzieci do uczęszczania do zbyt daleko położonych szkół. (4068)

WIKTOR S.
Osiedle Kraju Rad
Poznań

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Nasz adres „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074. 60-959 Poznań

RONA

SPRZEDAŻ PREMIOWANA! ATRAKCYJNE NAGRODY WARTOŚCI 30 000,- ZŁ

Kupując w sklepach WPHW - Oddział Obrotu Artykułami Wyposażenia Mieszkań w Poznaniu i województwie w branży:

◆ SPRZĘTU RADIO-TELEWIZYJNEGO ◆ SPRZĘTU ZMECHANIZOWANEGO ◆ MEBLOWEJ

możesz stać się posiadaczem wielu praktycznych nagród, jak: telewizor, dywan, magnetofon, radio, sokowirówka, mała pralka i inne.

4892-K1

ZAPRASZAMY DO ZAKUPÓW!

VERITAS

Nowo otwarty, branżowy sklep wzorcowy
Zjednoczonych Zespołów Gospodarczych
we Wrocławiu

PROWADZI SPRZEDAŻ
(również za zaliczeniem pocztowym)

ARTYKUŁÓW TECHNICZNYCH:

● CHEMIA GOSPODARCZA

- środki do konserwacji samochodów
- środki do mycia i czyszczenia naczyń
- środki do konserwacji obuwia i podióg
- świece i znicze

● KOSMETYKI

- szminki, tusze, szczotki, grzebienie

● MECHANICZNO - PRECYZYJNE

- ciśnieniomierze lekarskie typ Cm
- zegary ściennie (ludowe)
- klucze dynamometryczne

● TYRYSTOROWE

regulatory wycieraczek do samochodów:
Syrena 104, Syrena 105, Moskwicz 403, Moskwicz 412,
Fiat 126p

● USZCZELNIENIA TECHNICZNE

- pierścienie typu „O” (różne wymiary)
- do pralek automatycznych
- do butli gazowych, turystycznych
- do piecyków gazowych łazienkowych
- do wózków paletowych
- pierścienie typu „A” (Simmera)
- do pojazdów
- do pralek elektrycznych

● INFORMACJI UDZIELA I ROZPROWADZA:

Branżowy Sklep Wzorcowy
VERITAS — PLAC KAROLA MARKSA 12
50-224 — Wrocław, tel. 22-66-28.

2410-K2



„KOZIOŁKI”

TO PIĘĆ CYFR
SKREŚLONYCH Z 49.

500.000 ZŁ TO GŁÓWNA WYGRANA.

1 zakład — tylko 3 zł. Nie zwlekaj!

Już dziś oddaj kupon w najbliższej

kolokturze „Koziołków”!

„KOZIOŁKI” TO GRA MIESZKAŃCÓW
CAŁEJ WIELKOPOLSKI!

4863-K1

Sprzedam nowe futro damskie z nutrii — duży rozmiar. Ul. Palacza 103 m. 5. 3447g

Stara szablę, bagnet, dawne monety oraz kufel lub dzban do piwa, kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3483g.

Sprzedam kalkulator SR-8 — 8 działań z pamięcią. Marek Portalski, telefon 78-22-92, w godz. 9-12. 3499g

Sprzedam futro karakulowe. Tel. 461-18. 3537g

Sprzedam duży filodendron. Ul. Cicha 10 m. 4. 3660g

Sprzedam rodowodowe szczepięta, owczarki niemieckie, po złotych medaliach. Koziołki, ul. Gdynska 29, Gronowski. 3662g

Sprzedam pianino „Liehr” — płyta metalowa. Władom: ul. Mateckiego 17 m. 17, po południu. 3596g

Obraz Wojciecha Kossaka i dwa inne katalogowe malarzy — sprzedam. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3407g.

Sznur pereł, pierścienie z perłą oraz futro damskie „Polofix”, sprzedam. Wiadomość: tel. 646-38. 3622g

Sprzedam wannę żeliwną 150 cm oraz szafę trzydrzwiową, antyk. Telefon 449-48. 3653g

Magnetofon ZK 248 Stereo, słuchawki — sprzedam. Czechosłowacka 11 m. 13. 3653g

Sypialnię, stół okrągły, 6 krzeseł, tapczan 2-osobowy, fotel, dywan bukie, pralkę, obraz, sprzedam. Tel. 640-67, po godz. 17. 3284g

● Samochody

Syrenę 104, rok 1972, tanią sprzedam. Poznań, Os. Kosmonautów 6 D m. 36. 5301g

Skodę 1000 MB, 1968 r. — sprzedam. Tel. 471-67, po godz. 17. 3533g

Sprzedam Volkswagena 1200. Pracownia Krawiecka, al. Marcinkowskiego 24 m. 29, w podwórzu. 3539g

Sprzedam Syrenę 102, stan dobry. Zielona 5 m. 8. 3548g

Trabantę sprzedam, odbiór Polmozbyt. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3654g.

Fiat 126p nowego, odbiór Polmozbyt, kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3766g.

● Lokale

Szczecin - śródmieście — komfortowe M-3 zamienię na mieszkanie w Poznaniu. Niewykluczone M-2. Szczecin tel. 423-80. 5420g

Zamienię pokój z kuchnią — na 1 pokój ze stróżówką. Informacje: Stary Rynek 81 — Ritter. 3653g

Dwie studentki poszukują pokoju. Tel. 66-02-93. 3664g

Wynajmę lokal lub kupię. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3689g.

Zamienię mieszkanie w kwaterek, dwupokojowe, komfortowe, c. o., telefon, na równorzędne trzy pokoje, w starym lub nowym budownictwie. Telefon 32-06-46. 3731g

Leszno! Kwatera, poszukuję pokoju na okres roku. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3732g.

- NAJNOWSZE
- WIELOFUNKCYJNE
- NIEZAWODNE

ZEGARKI KWARCOWE

produkcji szwajcarskiej i amerykańskiej — oraz

ZEGARKI

AUTOMATYCZNE

lub z naciągami mechanicznymi znanych firm szwajcarskich takich, jak:

CERTINA

DOXA

LANCO

LONGINES

OMEGA

ROLEX

TISSOT

RUHLA prod. NRD

otrzymasz w sklepie PEWEX-u w Poznaniu, ul. Lampego 6.

ZEGARY KAMERTONOWE

produkcji polskiej w efektywnej porcelanowej obudowie — oferują sklepy PEWEX-u w Poznaniu, ul. Lampego 6, kiosk PEWEX-u w NOVOTELU także:

- w Ostrowie, ul. Królowej Jadwigi 6
- w Kaliszu, ul. 3 Maja 21
- w Koninie, ul. 20-lecia PRL 26
- w Krotoszynie, ul. Dr. Bolewskiego 6
- w Lesznie, ul. Zwycięstwa 1

4918-K1

Praca ● Nauka

Przyjmę pracę chałupniczą. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3538g.

Rolnik hodowca, z kilkuletnią praktyką na gospodarstwach rolnych — przyjmę pracę od 1. XI. 76 r. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3585g

Kwalifikowana dziewczynka, na maszynę cewiarzka, przyjmę pracę w zakładzie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3623g

Przyjmę pracę chałupniczą, oprócz zrycia. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3624g.

Mgr matematyki, udziela korepetycji. Jędrzejkowska, tel. 500-31. 3384g

Poszukuję korepetytorów chemii i biologii, celem przygotowania do egzaminów na studia. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3436g.

Tańców ucze. Skatbania. Poznań, Urbanowska 20 m. 37. 3480g

Udzielam korepetycji z języka angielskiego. Bliższe informacje po godz. 19. Irena Szczepna, Poznań, ul. Słowiańska 16 m. 70. 3669g

Udzielam korepetycji z języka angielskiego, przy gotowości do egzaminów. Anna Machaj, tel. 642-52. 3715g

Studentka filologii rosyjskiej, udziela lekcji języka rosyjskiego, po godz. 16. Ul. Jaworowa 23 m. 21 (Dębica), Król. 3726g

Kupno ● Sprzedaż

Kupię zegar kominkowy i stare aparaty fotograficzne. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5550g.

Kupię bony PeKaO. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3440g.

Kupię stare monety, banknoty, broń, wszelkie starocie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3512g

Kupię kamerę filmową — sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3520g.

Kupię plecyk stalopalny, sprzedam łożko metalowe, podwójne. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3660g.

Kupię motocykl MZ TS 250. Krysztofiak, Górki 12 m. 3. 3710g

Sprzedam pierścienie z brylantami i z rubinem oraz kołce zagraniczne. Tel. 20-25-59. 5642g

Sprzedam elektryczną wieloczynnościową maszynę do szycia „Łucznik”. Zgłoszenia: Świerczewskiego 69 m. 27, w godz. 16-19. 5638g

Wózek dziecięcy głęboki sprzedam. Poznań, ul. Wielkopolska 27, po godz. 16. 5472g

Setera irlandzkiego sukna, roczna, wygląd eksterierowy tanią sprzedam. Teresa Siewkowska, Damaślawek, ul. Lipowa 9. 1265p

Atrakcyjną suknię ślubną, białą, dzianinową welurową, długą welon, sprzedam. Os. Jagiellońskie 4 m. 22. 3445g

Sprzedam kożuszek damski, używany, długość 3/4. Ul. Górczyńskiego 6 m. 14, od godz. 16. 3540g

Klatki norek, sprzedam. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3475g.

Przetarg

Zarząd Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Dusznikach, województwo poznańskie — ogłasza

II PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż samochodów marki „Żuk” — w cenie obniżonej o 30 proc.:

- A 03, nr podw. 88748, nr silnika 20-259841, nr rejestracyjny PX 41-31 — cena wywoławcza 42.000 zł;
- A 03, nr podw. 81280, nr silnika 20-042370, nr rejestracyjny PX 39-26 — cena wywoławcza 36.000 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 16. XI. 1976 r. o godz. 9 w biurze Zarządu GS.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić do kasy SOP, najpóźniej w przeddzień przetargu.

Samochody można oglądać codziennie w godzinach od 8-15 w bazie spółdzielni przy ulicy Kolejowej 3.

GS zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 2372-K2

8 STRONA

GŁOS — 3 XI 1976

**WOJEWÓDZKA
USŁUGOWA SPÓŁDZIELNIA PRACY
w Poznaniu, ul. Szczanieckiej 3**

**przyjmie
KIEROWNIKÓW ZAKŁADÓW USŁUGOWYCH
wszystkich branż**
z własnymi lokalami i wyposażeniem na terenie
m. Poznania i województwa poznańskiego.
Osobiste zgłoszenia w niżej wymienionych
Oddziałach.

- Zakład własny Poznań, ul. Kraszewskiego 10
- Oddział Poznań - Winogrody Os. Przyjaźni paw. 125
- Oddział Gniezno ul. Warszawska 5
- Oddział Nowy Tomyśl ul. 3 Stycznia 16
- Oddział Oborniki ul. Sądowa 7
- Oddział Szamotuły ul. Ratuszowa 10
- Oddział Śrem ul. 1 Maja 2
- Oddział Środa ul. Wiosny Ludów 10
- Oddział Września ul. Sądowa 2

Warunki do omówienia na miejscu, z możliwością utwo-
rzenia zakładów na zryczałtowanym rozrachunku.

4699-K1

Praca Nauka

Krawcy zaraz potrzebni.
Os. Kraju Rad 8 L, po
godz. 16. Warsztat Krawie-
cki. 4479g

Przyjmę elektryka. Tel.
479-61. 2998gpr

Zespół ogrodnicy zatrud-
ni do obierania brzo-
ski, w pomieszczeniu na
dwie zmiany. Poznań-Piat-
kowo, ul. Hulewiczów, do
koko, za torem kolejow-
nym, w lewo 200 m, Krus-
5310g

Kobiety i mężczyźni do
zbiórów porów, potrzeb-
ni. Starołęcka 196a. 2775g

Uczniów przyjmę — La-
kiernia Samochodów. Po-
znań, Ostrowska 143. 2983g

Studencki Bank Korepe-
tycji UAM — pośredniczy
w udzielaniu korepetycji
uczniom szkół podstawo-
wych i średnich. Informa-
cje i zgłoszenia: Komisja
prac studenckich Rady U-
czelnianej Socjalistyczne-
go Związku Studentów
Polskich Uniwersytetu im.
Adama Mickiewicza, Po-
znań, Zwierzyniecka 7, p.
115, w godzinach od 13 do
14. 5818g

Matematyki ucze. Kotow-
ska, Wiosenna 17. 5153g

Studentów Politechniki —
konsultuje geometrię wy-
kreślną, wykładowa. Po-
rządny, tel. 637-29. 2259g

Student Politechniki — V
roku, przygotowuje do
matury i egzaminów wste-
pnych — udziela korepe-
tycji z matematyki. Tel.
66-56-15, Jerszyński. 5025g

Kupno Sprzedaż

Kolekcjoner, kupi przed-
wójne monety polskie,
niemieckie, inne staro-
ciny — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 4921g.

**SPÓŁDZIELNIA PRACY
LEKARSKO-SPECJALISTYCZNA W POZNANIU**
zawiadamia, że z dniem 1 listopada 1976 roku
W NOWO OTWARTEJ
PRZYCHODNI ANDROLOGICZNEJ
w Poznaniu, ul. Piekary 22/23, tel. 587-80
WYKONUJEMY USŁUGI W ZAKRESIE
OCENY I LECZENIA NIEPŁODNOŚCI.

PORAD UDZIELA SIĘ:

- we wtorki w godz. 10—12
- oraz czwartki i soboty w godz. 15—17.

4809-K1

Suknie ślubne, welony,
nakrycia do chrztu, ubra-
nia czarne — tanio sprze-
dam. Długa 9. 5141g

Jabłka zimowe, dobre,
większą ilość sprzedam.
Wiktoria Lech, Zawady,
64-630 Ryczywoł. 4943g

Okazyjnie sprzedam futro
damskie — jasne barany
centkowane. Osiedle Pow-
stań Narodowych 36 m.
32. 2346gpr

Kupię 2 ławy stołarskie,
oraz ścisły metalowe. J6-
zef Zawadowski, Swarzędz,
ul. Piotra Skargi 5. 2858g

Samochody

Sprzedam Syrenę R20 Lux
rocznik 1976, po małym
przebiegu. Osiedle Mani-
festu Lipcowego 27 m. 10
po godz. 16. 5765g

Lokale

Mieszkanie 2-pokojowe 44
m², c. o., — zamienię na
podobne, chętnie w Wa-
grocu. Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 3437g.

M-6, II piętro, w nowym
budownictwie, spółdziel-
cze, zwiększony metraż —
zamienię na M-4. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 5670g.

Sprzedam lub zamienię
mieszkanie, własnościowe,
M-4, Chodzież — na po-
dobne w Poznaniu. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 5679g.

Zamienię spółdzielcze M-5
(3 pokoje), Łazarz — na
2 mniejsze samodzielne.
Findera 4 m. 7. 3392g

Kulturalnemu, pracujące-
mu panu — wynajmę po-
kój w centrum. Płatne
rok z góry. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
3397g.

Dwie panie pracujące po-
wyższych studiach, człon-
kowie SM, poszukują po-
koju z łazienką i c. o.
Oferty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 3409g.

Przedsiębiorstwo, poszu-
kuje dla pracownika, nie-
krepującego pokoju z wy-
godami. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 3437g.

Swinoujście! M-4 trzypo-
kojowe, II ptr., spółdziel-
cze — zamienię na rów-
norzędne lub dwa mniej-
sze w Poznaniu. Oferty —
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 2810gpr.

Pokój z kuchnią, c. o. no-
we budownictwo, cen-
trum — zamienię na 2-po-
kójowe, c. o. Warunki do
uzgodnienia. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
5822g.

Nieruchomości

Sprzedam niewykończony
budynek mieszkalno-war-
sztatowy w Koninie. Wio-
dzimierz Kreczner, Ko-
nin, M. Nowotki 1 m. 41,
tel. 259-73. 1276p

Zguby Różne

Zakład malarski, przyjmie
zlecenia. Tel. 603-61, Plo-
karz. 4531g

Bezpłowe cyklowanie
lakierowanie parkietów,
podłóg. Tel. 67-34-40, po
godz. 17 — Łagodzki. 5087g

Duży rudy pies zaginał w
okolicach Raszyna. Cecha
charakterystyczna: krót-
ko ucięty ogon. Powiado-
mienie za wynagrodze-
niem: tel. 67-20-27, do go-
dziny 15 oraz 20-90-47 po
godz. 16. 5833g

Kto wykopie studnię. Of-
erty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 2732g.

1.000 zł nagrody dla ucze-
nia, znalazcy torebki
damskiej z dokumentami
i aparatem słuchowym
dziecka, którą zgubiłam w
dniu 1.11.76 na terenie
Lubonia. Proszę o odesła-
nie pod adresem z dowo-
dą osobistego. Nagrodę
prześle pocztą. 5823g

Matrymonialne

Panna magister, czterdzie-
stoletnia, posłubi odpowie-
dniego, wysokiego kawale-
ra, wdowca. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
2452g.

Panna, wykształcenie śred-
nie, sytuacja mieszkaniowa
nie, pogodnego usposobie-
nia — pozna kawalera
lub wdowca, wykształce-
nie średnie lub wyższe od
lat 35-40, Cel matrymo-
nialny. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 3349g.

Panna 21-letnia, wykształ-
cenie średnie, pozna wy-
sokiego, inteligentnego i
wesołego kawalera, wy-
łącznie z Poznania. Cel
matrymonialny. Oferty —
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 5566g.

Wdowa 45-letnia, z wias-
nym mieszkaniem — po-
zna pana w odpowiednim
wieku, w celu matrymo-
nialnym, najchętniej lwo-
wianina. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 3182g

Kawaler, wysoki, sytu-
owany, z nowym mieszka-
niem w Poznaniu — po-
zna odpowiednią, niezale-
żną panią do lat 37. Cel
matrymonialny. Oferty —
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 3200g.

Wdowiec w starszym wie-
ku, wysoką emeryturą,
dobrej prezencji, bez na-
logów — pozna panią z
mieszkanem. Panie roz-
wiedzione niewykluczone.
Cel matrymonialny. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 3311g.

**Zarząd Dróg i Mostów w Poznaniu,
ul. Wilczak 16**

**PRZEJMIE W DZIERŻAWĘ
STODOLĘ lub inne pomieszczenie
gospodarcze**

w promieniu do 20 km od Poznania,
najchętniej w okolicy Komornik.
Przeznaczenie pomieszczenia —
składowanie materiałów budowlanych.
Informacji udziela i zgłoszenia przyjmu-
je Dział Zaopatrzenia, Wilczak 16, pok. 201,
telefon nr 20-16-93. 4920-K1

Dnia 1 listopada 1976 r. zmarł po długich
i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramenta-
mi św., w wieku lat 78, kochany mąż, ojciec,
teść, dziadek i pradziadek, sp.

FRANCISZEK WOJCIECHOWSKI

ppor. rezerwy WP, powstaniec wielkopolski,
odznaczony Wielkopolskim Krzyżem Powstań-
czym i Krzyżem Kawalerskim Orderu
Odrodzenia Polski.

Pogrzeb odbędzie się dnia 4 bm. o godz. 11
na cmentarzu w Siedlcu k. Kostrzyna Wlkp.

W smutku pogrążona
żona z rodziną 5771g

† Dnia 1 listopada 1976 r. po ciężkich cierpie-
niach zmarł, namaszczony Olejami św., mój
nigdy niezapomniany, najukochańszy mąż, naj-
lepszy tatusz, dziadziś, teść, brat, szwagier
i wujek, przeżywszy lat 67, sp.

ROMAN STANISZEWSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 4 bm. o godz. 14
na cmentarzu miłostowskim.

W głębokim smutku pogrążona
żona z rodziną

Ul. Warszawska 77 m. 6. 5057g

† Dnia 31 października 1976 roku zmarł po cięż-
kich cierpieniach, namaszczony Olejami św.,
mój najukochańszy mąż, drogi tatusz, teść,
szwagier i wujek, przeżywszy lat 54, sp.

ADOLF SOKOŁOWICZ

Pogrzeb odbędzie się dnia 4 bm. o godz. 10.25
na cmentarzu na Junikowie.

W smutku pogrążona
żona z rodziną

Ul. Staszica 23 m. 8. 2899-U3

† W dniu 31 października 1976 roku, zasnęła
w Bogu po krótkich cierpieniach, przeży-
wszy lat 78, opatrzona Sakramentami św., moja
najukochańsza żona, nasza droga mama, teści-
owa, babcia i ciocia, sp.

ANTONINA JURGA

Pogrzeb odbędzie się dnia 3 bm. o godz. 15.30
na cmentarzu na Starołęce.

W smutku pogrążony
mąż z rodziną

Ul. Starołęcka 225. 2897-U3

W dniu 1 listopada 1976 r. po długotrwałej
chorobie przeżywszy lat 68 zmarł ukochany
mąż, brat, szwagier i wujek, sp.

WŁADYSŁAW SZUMIŁOWSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 4 bm. o godzi-
nie 11.50 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona
żona z rodziną

Ul. Głogowska 193 m. 2. 5897g

† W dniu 1 listopada 1976 r. odeszła od nas
na zawsze ukochana, jedyna siostra, szwa-
gierka i ciocia, opatrzona Sakramentami św.,
w wieku 64 lat, sp.

WALENTYNA GRYCZA

Pogrzeb odbędzie się dnia 4 bm. o godz. 10
z domu żałoby w Pałędziu na cmentarz w
Skórzewie.

W smutku pogrążony
brat Wojciech z rodziną

Pałędzie. 5901g

W dniu 29 października 1976 roku zmarł
ZYGMUNT MAHLIK
kierownik Redakcji Muzycznej Polskiego Radia,
współzałożyciel i dyrygent Poznańskiej
Piętnastki Radiowej.

W Zmarłym tracimy serdecznego przyjaciela,
człowieka całym sercem oddanego kulturze mu-
zycznej, odznaczanego Krzyżem Kawalerskim
Orderu Odrodzenia Polski, Srebrnym Krzyżem
Zasługi, Honorową Odznaką „Za Zasługi w Roz-
woju Województwa Poznańskiego”, Honorową
Odznaką Miasta Poznania, Odznaką Zasłużonego
Działacza Kultury, Honorową Odznaką Komit-
etu do Spraw Radia i Telewizji.

Pozostanie w naszej pamięci.
Kierownictwo i pracownicy
Polskiego Radia i Telewizji w Poznaniu.
Pogrzeb odbędzie się 3 listopada 1976 roku
o godzinie 14.30 na cmentarzu na Junikowie. 2916-K3

Dnia 31 października 1976 r. zmarła, namas-
zczona Olejami św. moja żona, sp.

MARIANNA WOŹNIAK

z domu Polus

Pogrzeb odbędzie się dnia 4 listopada br o go-
dzinie 9.15 na cmentarzu junikowskim. MAZ

Ul. Pamiętkowa 7a m. 41. 2887-U3

† Dnia 1 listopada 1976 r. zmarła nasza kocha-
na mama, teściowa i babcia, sp.

WŁADYSŁAW HELAK

z domu Juja

Pogrzeb odbędzie się dnia 4 bm. o godz. 11.10
na cmentarzu górczyńskim.

W głębokim smutku pogrążona
RODZINA

Ul. Łozowa 90a m. 12. 2895-U3

† W dniu 2 listopada 1976 r. po długich cier-
pieniach zmarł przeżywszy lat 74, mój naj-
droższy i najukochańszy mąż, nasz najlepszy,
kochany tatusz, teść i dziadek, sp.

MIECZYSLAW REYMANN

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 4 bm.
o godz. 14.30 na cmentarzu parafialnym w Za-
bikowie.

Pozostaje w głębokim żalu
żona z dziećmi i rodziną

Lubon, Zabikowska 62 m. 8. 5906g

† Dnia 31 października 1976 r. odeszła od nas
po długich i ciężkich cierpieniach, namas-
zczona Olejami św., nigdy niezapomniana żona,
matka, teściowa i babcia, przeżywszy lat 68

AGNIESZKA KRÓLICZAK

z domu Jasińska

Pogrzeb odbędzie się dnia 5 bm. o godz. 13.05
na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona
RODZINA

Ul. Jaworowa 80 m. 3.

Autobus sprzed domu żałoby o godz. 12. 2886-U3

† Dnia 31 października 1976 r. zmarła przeży-
wszy lat 88, sp.

APOLONIA RYBCZYŃSKA

z domu Auchimowicz

Pogrzeb odbędzie się dnia 4 listopada 1976 r.
o godz. 9.50 na cmentarzu junikowskim.

Synowie z rodzinami 2888-U3

Dnia 31 października 1976 r. zmarł po cięż-
kiej chorobie nasz nieodżałowany mąż, naj-
lepszy przyjaciel i opiekun, najtroskliwszy ojciec,
przeżywszy 57 lat

WACŁAW ŚMIAŁEK

Pogrzeb odbędzie się w środę, 3 listopada br.
o godzinie 10 na cmentarzu na Miłostowie.

Pogrzebem w smutku
żona, synowa i synowie

Autobus o godz. 9.15 przy ul. Hetmańskiej 38.
Uprasza się o nieskładanie kondolencji. 5920g

W dniu 1 listopada 1976 roku zmarł w wieku
86 lat, opatrzony Sakramentami św.

KAZIMIERZ SZKUDLAREK

uczestnik Powstania Wielkopolskiego,
odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Od-
rodzenia Polski i Wielkopolskim Krzyżem
Powstańczym.

Pogrzeb odbędzie się 5 bm. o godz. 10.25 na
cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona
żona z rodziną

Ul. Sławkowa 3. 2894-U3

† W dniu 29 października 1976 r. rozstał się
z nami na zawsze mój ukochany mąż i nasz
przyjaciel, przeżywszy lat 85, sp.

LUCJAN KONOPKO

Pogrzeb odbędzie się dnia 4 bm. o godz. 13.05
na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona
żona i grono przyjaciół

Ul. Poznańska 36 m. 3. 2891-U3

S. † p.

**Dr med. HELENA
BIESZAK - SKALMOWSKA**

zmarła dnia 31 października 1976 r. po długich
cierpieniach, opatrzona Sakramentami św.

Pogrzeb odbędzie się dnia 5 bm. o godz. 12.30
na cmentarzu na Junikowie.

W głębokim bólu i smutku pogrążeni
mąż, syn i synowa 2900-U3

† Dnia 31 października 1976 r. zmarła, namas-
zczona Olejami św., w wieku 81 lat nasza
ukochana żona, matka, teściowa i babcia, sp.

MARIA KOPCZYŃSKA

z domu Dukat

Pogrzeb odbędzie się dnia 4 bm. o godz. 15.25
na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążony
mąż z rodziną

Ul. Staszica 20 m. 7. 2885-U3

† Dnia 1 listopada 1976 r. zmarła po długich
cierpieniach, opatrzona Olejami św., moja
ukochana żona, matka, teściowa, siostra, bab-
cia, przeżywszy lat 65, sp.

WALENTYNA GRYCZA

z domu Mączyńska

Pogrzeb odbędzie się w dniu 4 bm. o godz. 10
na cmentarzu w Skórzewie.

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Osobnych zawiadomień o zgonie nie wysyła się.
Pałędzie, ul. Pocztowa 5. 2892-U3

W dniu 29 października 1976 roku zmarł zna-
ny dyrygent, kompozytor i aranżer

ZYGMUNT MAHLIK

dyryktor i kierownik artystyczny Wielkopol-
skiej Orkiestry Symfonicznej im. Karola Ku-
pińskiego, kierownik redakcji muzycznej Pol-
skiego Radia w Poznaniu, kierownik i dyrygent
Poznańskiej Piętnastki Radiowej, odznaczony
m. in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodze-
nia Polski, Srebrnym Krzyżem Zasługi, Odzna-
kami: „Za Zasługi w Rozwoju Województwa Po-
znańskiego”, Honorową Miasta Poznania, Za-
służony Działacz Kultury.

Cześć Jego pamięci!

Zonie i Rodzinie Zmarłego serdeczne wyrazy
współczucia składa

Wydział Kultury i Sztuki
Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu 2876-K3

† Dnia 30 października 1976 r. zmarł po dłu-
gich cierpieniach, opatrzony Sakramenta-
mi św., mój najdroższy mąż, ojciec, teść,
szwagier, brat i dziadek, przeżywszy lat 74

STANISŁAW BANACH

ostatni dorożkarz Poznania

Pogrzeb odbędzie się dnia 4 bm. o godz. 10.50
na cmentarzu górczyńskim.

W głębokim smutku pogrążona
żona z rodziną

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Ul. Częstochowska 10 m. 6.
dawniej ul. Żytnia 10. 2896-U3

† Dnia 29 października 1976 r. zasnął w Pa-
nu, sp.

ANTONI KOŃCZAK

zasłużony działacz spółdzielczy.

Pogrzeb odbędzie się dnia 4 bm. o godz. 11.55
na cmentarzu junikowskim.

Strapiona ZONA 2890-U3

† W dniu 30 października 1976 r. zmarł mój
ukochany mąż, tatusz, teść i dziadek, prze-
żywszy lat 53, sp.

WŁADYSŁAW GÓRZYŃSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 4 bm. o godz. 11
na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona
żona z rodziną

Rynek w Margoninie



Mimo późnej jesieni na rynku w Margoninie nadal się on. Fot. H. Kamza

W kórnickim „Kaprysie“

Zbyt późne „zapoznanie“

Niewiele brakowało, by jedna z uczestniczek pewnej wycieczki, która po zwiedzeniu zbiorów kórnickiego zamku wstąpiła do tamtejszej kawiarni „Kaprys“ przy pl. Niepodległości, została pozabawiona zęba podczas konsumpcji lodów. Trafiła w nich bowiem na dość znacznych rozmiarów kamień.

Zdarzenie incydentalne i nie byłoby powodu poświęcać mu miejsca na łamach, gdyby nie specyficzny (a jednocześnie, niestety, nie tak bardzo wyjątkowy) stosunek personelu kawiarni do sprawy. Mianowicie kelnerka, poinformowana o „znalezisku“, nie wykażała tym zainteresowania i odesłała konsumentkę do... kuchni, a personel kuchenny — do wytwórni. Ponieważ, aby do niej dotrzeć trzeba było odbyć podróże do Sremu (z tamtejszej wytwórni pochodzący owe z kamieniem nadzieniem kassaty), poproszono o przywołanie kierowniczki, a gdy i ta okazała się nieosiągalna — o książkę zażądała. Okazało się, że właśnie kierowniczką ją przechwycił przed niepożądanymi wpisami, a ponieważ miejsca pobytu lub prywatnego adresu kierowniczkę personel „Kaprysu“ nie zwykł ujawniać, podobnie, jak adresu siedziby GS w Kórniku (odpowiedź brzmiała: „nie znamy“) — sprawa była na miejscu nie do załatwienia.

Odmówiono również zwrotu pieniędzy za nie dojeżdżone lody.

O wyciągnięciu wniosków z tego zdarzenia zwróciliśmy się do Wojewódzkiego Związku Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska“ w Poznaniu. Wiceprezes zarządu WZGS Jerzy Właznowicz poinformował redakcję, że oczywiście książka skarg powinna się znajdować w miejscu dostępnym dla konsumentów, nie zaś w biurze pod zamknięciem. Za niedopiętowanie obowiązków kierowniczkę lokalu i kelnerka otrzymały upomnienie, a personel kawiarni został „zapoznany z przepisami w zakresie sposobu i trybu załatwiania reklamacji oraz z zasadami postępowania, dotyczącego skarg“.

Właśnie mamy do tego ostatniego fragmentu wyjaśnień zastrzeżenie: czy personel lokalu nie powinien zostać nie tylko „zapoznany“, ale po prostu przeszkolony w tych sprawach przed dopuszczeniem do pracy na sali konsumpcyjnej? Trochę późno prowadzić takie zapoznanie z podstawowymi zarządzeniami dopiero wówczas, gdy następuje nieporozumienie. Można by przecież uniknąć niewłaściwości w traktowaniu klientów.

I jeszcze druga rzecz. Wiceprezes informuje nas, że „reklamacja jakościowa nie została przyjęta w związku ze skomunikowaniem reklamowanego wyrobu w 50 procentach deklarowanej wagi“: przepisy zaś mówią, że można reklamować uwzględniając, jeśli zjedzone zostało mniej niż 25 procent wyrobu lub potrawy.

Czyli jest to winą konsumenta, że przed zabraniem się do spożywania lodów nie przebrał tego, co w sobie kryją? A gdyby w takim przypadku za stosować zarządzenie o ukrytej wadzie produktu? Uważamy, że wówczas, gdy zastrzeżenie i reklamacja klienta są bezsporne, powoływanie się na owe 25 procent jest nieporozumieniem, bo z jakiej zasady racji klient ma być poszkodowany na skutek czyjegoś braku roztropstwa lub niechciwstwa w pracy? Chyba nie jego, lecz wytwórni powinna obciążać finansowymi skutkami uzasadniona reklamacja.

Jak zaznaczyliśmy, przykład niewłaściwego traktowania klientów, wnoszących skargę, nie jest odosobniony i szczególnie tam, gdzie daleko od czynników kontrolnych, personel posługuje się nierzadko metodą zbywania słuszych pretensji odpowiedziami, świadczącymi nie tyle o ignorancji przepisów, ile po prostu o lekceważeniu obowiązków i klientów. (zł)

WIADOMOŚCI: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30.

PROGRAM III

8.05 Kiermasz płyt wytwórni Melodia; 8.30 Co kto lubi; 9.00 Sześć dni Kondora — pow.; 9.10 Na wolnym rynku płytowym; 9.30 Nasz rok 76-ty; 9.45 Utwory Webera; 10.35 W roli głównej B. Streisand; 11.00 Życie rodzinne — magazyn; 11.30 Debiuty jazzowe lat 70-tych; 12.25 Za kierowniczką; 13.00 Powiódka z rozrywką; 13.50 „Ślad człowieka“ — pow.; 14.00 Soliści radzieccy w repert. klasycznym; 14.50 Solo na kantarze; 15.10 Przeboje w stylu country; 15.30 Herbatka przy samowarze; 15.50 „Hiszpańskie schody“ — gra J. Lewisa; 16.00 Muzykę poszukiwawczą; 16.20 Muzyka poszukiwawcza; 16.40 Muzyka poszukiwawcza; 17.00 Muzyka poszukiwawcza; 17.40 Pisarz miesiąca — T. Nowak; 18.00 Muzykowanie; 18.30 Polityka dla wszystkich; 18.45 Pocztówka dźwiękowa; 19.00 Pow. w wyd. dźwięk.; 19.30 „Droga przez mekko“; 19.55 Opera tygodnia; 19.50 „Sześć dni Kondora“; 20.00 Tielman Susato — holenderski mistrz XVI wieku; 20.30 Soul na głosy; 20.50 Studio 202; 21.50 Soul na instrumenty; 22.00 Gwiazda siedmiu wieczorów — 2. Biczewska; 22.15 Trzy kwadransy jazzu; 22.30 Wiersze poetów radzieckich — Wł. Buricz; 23.05 Czas relacji; 23.50 Słowa Magda Umer. WIADOMOŚCI: 6, 7, 8, 10, 13.30, 12.05, 15, 17, 19.30, 22.

PROGRAM IV

6.45 Radiopress; 11.00 Dla szkół średnich (wych. obywat.) cykl:

Niedbałość producentów

Tam, gdzie żywność, nie ma miejsca na brud

Brudne pomieszczenia produkcyjne i sanitarne oraz narzędzia i ubrania robocze, zaśmiecone podłogi, niedostateczne zabezpieczenie przed owadami i gryzoniami, niewłaściwe składowanie i przechowywanie produktów — oto stan stwierdzony przez kontrolerów m. in. w Gnieźnie, Grodzisku, Obornikach i Srodzie.

Kontrolerami byli prokuratorzy, inspektorzy sanitarni i funkcjonariusze MO. Biorąc udział w badaniach prowadzonych przez prokuraturę rejonową i Prokuraturę Wojewódzką w Poznaniu sprawdzili oni stan sanitarno-higieniczny w 15 zakładach przemysłu spożywczego. Tylko trzy placówki wyszły z tej próby z pozytywną oceną. Zaś w pięciu zakładach stwierdzono zaniedbania.

Spółdzielnia Mleczarska w Obornikach. Ze ścian pomieszczeń produkcyjnych opadały tynki. Przepompownia znajdowała się w stanie antysanitar-nym. Zbiornik z wodą chłodniczą przykrywały brudne deski. W twarózkarni niepełnowartościowe, pokryte pleśnią sery, leżały obok dobrych. W myjni butelek nie było niktogo, kto kontrolowałby jakość mycia.

Warsztat garmazeryjny w Gnieźnie. Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Gastronomicznego. Siatki ochronne w oknach były uszkodzone i zanieczyszczone. Kotły produkcyjne — brudne, zardzewiałe i z popsutymi manometrami. W hali produkcyjnej wprowadzanie umywalka, ale bez baterii i nie podłączona do sieci wodociągowej. Pod oknami warsztatu ustawiono pojemniki (uszkodzone i nie dezynfekowane) na śmiecie.

Przetwórnia Owocowo-Warzywna RSP Lubowo. Maszyny i urządzenia były skorodowane, a kanalizacja — nie za zabezpieczona. Okna — bez siatek przed owadami. Umywalki nie — zapchane. W szatniach na szafkach — ślady obecności gryzoni. W różnych pomieszczeniach, m. in. w magazynie wyrobów gotowych, składowano znaczną ilość zepsutych przetworów. Podstawową wadą procesu produkcyjnego był brak kontroli pasteryzacji produktów.

Browar w Grodzisku. Przed wejściem do zakładu — obfity młot kółka powstała ze ścieków. Na dziedzińcu śmiecie, mnóstwo sztućce, otwarte śmietniki. W szatniach brak wody (zarówno ciepłej jak i zimnej). Ubikacja — nieska-nalizowana. W pomieszczeniu, w którym leżakują piwo, znajdowały się także opałownia.

Piekarnia GS w Chrzypsku. Niemal wszystko brudne: ręczniki i deski (ponadto popękane) do chleba, lodówka i osie, wazę do maki itd. itd. W magazynie maki — pajęczyny, w magazynie podrocznym do

przechowywania artykułów spożywczych — ślady myszy. Kontrolerzy stwierdzili, że we wszystkich tych zakładach z wyjątkiem Warsztatu Garmazeryjnego w Gnieźnie, kontrola wewnętrzna nie przebiegała jakiegokolwiek działalnośći zmierzającej do poprawy stanu sanitarno-higienicznego. W tym też należy upatrywać główną przyczynę niepełnej realizacji zaleceń (dotyczących usunięcia zaniedbań) wydanych po kontrolach, które poprzedziły omawianą tu akcję. Można więc mówić o nieporadności tym bardziej, że po zaleceniach pokontrolnych były wobec owych stosowane takie środki, jak mandaty i wnioski do kolegium o ukaranie, a jednak w niektórych zakładach (m. w Spółdzielni

Mleczarskiej w Obornikach) zaniedbania nie zostały usunięte.

Taka sytuacja wymaga interwencji energicznej. Dlatego też podczas ostatniej prokuratorskiej kontroli zaaplikowano winnym 16 słonych mandatów, a nadto zakazano dalszej jakiegokolwiek produkcji w przetwórnicy RSP Lubowo oraz produkcji śmietany (po stwierdzeniu, że zawiera znaczną ilość drobnoustrojów) w Spółdzielni Mleczarskiej w Obornikach. Prócz tego prokuratorzy skierowali do kierowników zakładów wystąpienia wzywające do poprawy stanu sanitarno-higienicznego. Być może tym razem środki te okażą się skuteczne.

M. L.

Bezpieczniej na jezdni



Nie tylko wygodniej, ale nade wszystko bezpieczniej będzie można poruszać się na zmodernizowanej jezdni w rejonie Wągrowca (woj. pł.) Ekipy drogowe prowadzą w tym rejonie prace, poszerzając m. in. jezdnię. Zwracają uwagę na właściwy profil drogi na łukach i krzyżówkach. Roboty wykonywane są przy użyciu najnowocześniejszego sprzętu importowanego z Anglii. (za) Fot. H. Kamza

Szamotulskie historie uczuć i namiętności

Historia Szamotuł (woj. poznańskie) obfituje w wydarzenia, których temem były uczucia miłosne i namiętności. Z pewnością mało kto wie, że właśnie w tym mieście napisany został w 1428 roku list miłosny w języku polskim. Przetwał on w oryginalnym do dzisiaj. Jest bardzo krótki, ale napisany interesującym stylem; oto jego treść:

„Wiedz moja najmilsza panno, iżę uczucie, ja ot ciebie daleko a wszakże nie była ani nie była nad cię jina miła jedna ty sama, panno miliejsza ma!“

Przed wszystkim jednak z Szamotułami związana jest historia Halszki, ściśle zalegająca się z dziejami tamtejszego XV-wiecznego zamku. Jej losy nakreśla legenda i znacznie smutniejsza od legendy prawda. Zaczniemy od tej pierwszej.

Legenda powiada, iż przed wiekami panem tego miasta był człowiek tak bogaty, że miał spore trudności ze znalezieniem odpowiednio mającego kandydata do ręki swej jedynej córki — Halszki. Gdy wreszcie udało mu się znaleźć takiego, nie chciał go ona poślubić, bo w międzyczasie pokochała innego, biednego paza. Rozwścieczony ojciec ukarał kłębą błądzącą córki zamknięciem w wieży zamku i wydaleniem paza. Jednak na tym nie zyskał. Zrozpaczona dziewczyna popadła w obłęd i zmarła. Od tej pory każdej nocy można ją zobaczyć ubraną w czerni, błądzącą po otaczającym zamek parku.

To legenda. A jak było naprawdę? Bohaterką prawdziwych wydarzeń była księżna Elżbieta Katarzyna Ostrogska, którą zdrobniale nazywano Halszką. Już gdy była 10 lat, zaczęła rozważać sprawę jej zamążpójścia, zważywszy, iż miała zostać dziedziczką pokazywanych dóbr. Wyborem dla małżonka osobliwie interesował się nawet król Zygmunt August. Nie przyniosło to jednak dziewczynie niczego dobrego.

Mając 14 lat zmuszona została

do poślubienia księcia Dymitra Sanguszkę. Małżeństwo, któremu sama Halszka i jej matka — Beata Ostrogska były przeciwnie, zostało jednak wkrótce unieważnione. Eks-małżonek nie chciał mimo to bez walki zrezygnować z żony a zwiastując z jej kłopotliwej fortuny — uprowadził Halszkę do Czech. W pośpiechu ruszyła królewska ekspedycja i udało się jej odnalazć porwawcą, który zniósł w walce. 15-letnia księżna Elżbieta Katarzyna wróciła do matki jako wdowa.

Król jednak już wcześniej, w zamian za okazaną łaskę przy unieważnieniu poprzedniego małżeństwa, sam zaproponował innego kandydata do jej ręki. Był nim Łukasz Górka — właściciel Szamotuł, od Halszki trzy razy... starszy. I ten związek nie odpowiadał księżniczce i jej matce. Zaraz po ceremonii ślubnej, obie potajemnie wyjechały do Lwowa, korzystając przy tym z pomocy młodego księcia słuckiego Szymona, którego Halszka darzyła uczuciem. Ukryły się w klasztorze, skąd jednak uciążony król rozkazał je zabrać, a Halszkę oddać prawowitemu małżonkowi. Tak się też stało.

Gdy bogaty wielkopolski magnat zobaczył się wreszcie ze swą żoną, wywołał ją natychmiast do Szamotuł i... zamknął w wieży zamkowej. Księżna była tam więziona aż 14 lat — do śmierci Łukasza Górki. Po oświeceniu była już jednak współubliżana, a krótko potem zmarła. Legenda o czarnej księżniczce jest więc niewinną opowieścią wobec tragedii, jaka rozegrała się w szamotulskim zamku naprawdę. Z tego ostatniego do dzisiaj przetrwała tylko wieża mieszkalna, w której przez 14 lat więziona była Halszka. (bop)

„GŁOS WIELKOPOLSKI“, przedstawicieli w województwach:

- KALISZ: Bogdan Pardus, ul. Kazimierzowska 4, tel. 36-89.
- KONIN: Wojciech Piulowski, ul. Tuwima 1, tel. 247-63.
- LESZNO: Tomasz Talarczyk, ul. Słowiańska 38, tel. 28-25.
- PŁA: Zygmunt Narkiewicz, pl. Staszica 1, tel. 29-12.